Rok 1872. Kraków, piątek 7 czerwca. Nr. 127.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

W pierwszym umieszczeniu wiersz ... 8 centów
W każdém następnem umieszczeniu wiersz ... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia ... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznanskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 6 czerwca.

Usiłowania wszystkich stronnictw monarchicznych we Francji zmierzają do zjednania sobie duchowieństwa. Szczególniéj legitymiści i bonapartyści najdaléj się posunęli w swych obietnicach i być może najprędzéj mogą rachować na jakieś sukcesa. Jeżeli jedno z tych dwóch stronnictw zdołałoby, w razie sprzyjających okoliczności, rozwinąć znaczne siły, to mogłyby rachować na poparcie ze strony duchowieństwa.

Jednak grubo się mylą bonapartyści, jeżeli sądzą, że duchowieństwo samemi obietnicami da się nakłonić do rozwinięcia energicznéj działalności na korzyść trzeciego lub czwartego Napoleona.

Z bonapartystami duchowieństwo tylko wówczas będzie trzymać, jeżeli ci wykażą znaczne siły i będą mieli szanse powodzenia. W chwili zaś obecnéj duchowieństwo w ogromnéj większości jest po stronie Henryka V króla z Bożéj łaski i tylko jako takiego gotowe byłoby popierać wszelkiemi sposobami, na których duchowieństwu nigdy zbywać nie będzie. Ale tutaj znowu nasuwa się wiele względów.

Czyż popierając na przykład duszą i ciałem Henryka V, mającego tak mało szans powodzenia, nieznaczyłoby kompromitować się wobec przyszłego rządu i monarchy?

Z tego powodu duchowieństwo francuzkie, chociaż i nietai swoich sympatji dla legitymistów, jednak — oprócz bardzo nielicznych wyjątków w kwestji przyszłego ustroju politycznego Francji, zachowuje się dosyć biernie.

Interesa, w imię których występuje dziś duchowieństwo francuzkie są wyłącznie ultramontańskie, jak i samo duchowieństwo które już od lat wielu ulega w silnym stopniu temu prądowi.

Interesa zaś ultramontańskie są tego rodzaju, że żaden rząd monarchiczny we Francji, nawet najmniéj uwzględniający potrzeby ludu i wymagania naszych czasów, — nie mógłby ani części programu ultramontańskiego połączyć ze swą przyszłą polityką zewnętrzną i wewnętrzną.

Nawet najuroczyściéj czynione obietnice i w najlepszéj wierze musiałyby się rozbić o wymagania rzeczywistości, chyba, że ten przyszły rząd składałby się z samych Bruneťów lub Veuilloťów.

Słusznie więc robią orleaniści, że się z daleka trzymają od konszachtów z ultramontanami, — wreszcie wszelkie usiłowania z ich strony na niby się nie zdały, bo duchowieństwo francuzkie do orleanistóów nie ma najmniejszego zaufania i zapewne na mocy staréj dziadowskiéj tradycji uważa ich za niepoprawionych wolterianistów.

Tak samo da się powiedzieć o republikanach lewicy zgromadzenia narodowego i radykalistach.

Ci, przynajmniéj dotychczas, nigdy i nigdzie nie zbliżali się do ultramontanów, pomimo tak często powtarzanego frazesu, że *les extrêmes se touchent.* Zupełnie inaczéj zapatrują się na to republikanie faktycznie stojący dzisiaj u władzy, republikanie stworzeni na obraz i podobieństwo pana Thiersa. — Jeszcze sam Thiers umie jakkolwiek utrzymać równowagę pomiędzy wymaganiami silnego rządu, a obawą przed potężną kliką ultramontańską.

Ale tego nie można powiedzieć np. o jego ministrze oświaty p. Juliuszu Simon, znanym poprzednio ze swéj wolnomyślności w rzeczach wiary.— Ten, czy to przez chęć rehabilitacji za grzech niedowiarstwa, czy skutkiem niedarowanéj słabości charakteru lub źle pojętych obowiązków, posunął swoję powolność dla ultramontanów do tego stopnia, że nawet p. Thiers zmuszonym był zwrócić uwagę Juliusza Simon na niewłaściwość podobnego postępowania. Arcybiskup paryzki wbrew istniejącemu prawu ogłasza dogmat nieomylności, duchowieństwo prawie zupełnie wyłamuje się z pod obowiązujących dotychczas przepisów konkordatu, arcybiskup z Rennes oświadcza, że nie przyjmie w swéj dyecezji wizytatorek szkół żeńskich — a p. Juliusz Simon nietylko nie stawi najmniejszego oporu zachciankom ultramontanów, ale swemi ustępstwami i powolnością jeszcze bardziéj ich rozzuchwala.

Juljusz Simon najnaiwniéj mniema, że pogodzi duchowieństwo ze swą osobą; tymczasem pomimo wszelkich ustępstw i pozorów pokutującego grzesznika — duchowieństwo zawsze nienawidzi w nim autora wielu dzieł wolnomyślnych w rzeczach religji.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 4 czerwca.

ϱ. Dziś skończyły się rozprawy w izbie niższéj rady państwa nad projektem ustawy normującéj procedurę karną, i przyjętém zostało prawo, uwydatniające rzeczywisty postęp w legislacji austrjackiéj. Korektura nie jest jeszcze zupełną i dokładną, dopóki „kodeks kryminalny“ z czasów najciemniejszych reakcji i absolutyzmu (1852) nie zostanie r a d y k a l n i e zmieniony. Duch, który owionął ówczesnych prawodawców i w przyjęciu zasady: „iż z s a m é j i n t e n c j i (Absicht) już występek lub zbrodnię wyprowadzać można jako substrat oskarżenia“ ciąży jeszcze na sumieniu i poczuciu obowiązku w przestrzeganiu litery prawa sędziego i trybunału.... dla tego też wprowadzoną instytucję „jury“ do nowéj ustawy z tém większém zadowolnieniem przyjąć należy, i każdy myślący ją przyjmie. Dzisiaj wobec ustawy karnéj, jeszcze obowiązującéj u z n a n i e w i n y od pisanego prawa jest w wielkiéj części niezależném przez to, że dla „sędziów przysięgłych“ tylko własne przekonanie stanowi podstawę do orzeczenia, czy oskarżony winien lub nie winien.

Dla nas specjalnie wynik ostatni posiedzenia był pomyślny a raczéj sprawiedliwy.

Dla czego minister Glaser przedkładając ustawę pomienioną radzie państwa chciał ją ograniczyć na kraje niemieckie, przeważnie sławiańskie i mieszane z wyłączeniem j e d n e g o kraju większego Galicji i dwóch małych: Bukowiny i Dalmacji, nie wiem dokładnie, chociaż różne podają wersje, między innemi, że był to szach jakiś dyplomatyczny mający okazać, jak zbawienna jednolitość prawodawcza kiedy o nią proszą lub prosić będą interesowani. Zdaje mi się jednak, że nie musiały być głębokie „ankiety“ w téj mierze, kiedy ludności sławiańskiéj w Krainie i dolnéj Styrji nie stawiano z góry podobnych przeszkód *ex lege*.... nie widząc tam podobnego niebezpieczeństwa, jak w powyższych krajach, gdzie „stopień kultury“ niższy, miał stanowić szkopuł.

Chociaż nie w jednéj części monarchji, szczególnie w górach, różnica przeciętnéj (nie powiem oświaty), ale samowiedzy jest bardziéj rażąca, jak w Galicji lub Bukowinie. Uznał to jednak sprawozdawca dr. Van der Strass, a przyznał późniéj minister sprawiedliwości Glaser, bo jeden i drugi nie sprzeciwiali się zastosowaniu procedury nowéj w ustawodawstwie karném na: Galicję, Bukowinę i Dalmację.

Przemawiali w tym duchu: najprzód sprawozdawca mniejszości poseł z Bukowiny Tomaszczuk, po nim z Galicji poseł Jasiński, który się odwołał na d o s k o n a ł e wywody referenta mniejszości, i postawił ewentualny wniosek, żeby głosowano osobno co do Galicji, co do Bukowiny i co do Dalmacji w przypuszczeniu, iż mogłaby uchwalić, że dla kraju *a* ma obowiązywać nowa ustawa, a dla kraju *b* nie i t. p.

Tomaszczuk w konkluzji obstawał przy swoim wniosku generalizującym rzecz całą dla Przedlitawji, jednak na wypadek odrzucenia treści jego wniosku, przyjmował ewentualny powyższy wniosek.

Zdaje się jednak, że już przódy minister sprawiedliwości oświadczył, iż rząd nic nie ma przeciw rozszerzeniu ustawy na kraje wyłączone w jego pierwotnym projekcie, bo pokazało się, że n i k t n i e z a b i e r a ł n a w e t g ł o s u za uchwałą w i ę k s z o ś c i w y d z i a ł o w é j.... choć to się zwykle dzieje dla d e c o r u m. Sprawozdawca większości jak wyżéj powiedziano, oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem m n i e j s z o ś c i (Vojnovitz kilka słów przemówił za Dalmacją).

Gdyby nie formalność, która nie pozwala z faktu „że nikt nie broni w pełnéj izbie wniosku w y d z i a ł u a d h o c wyszczególnego“, już apodyktycznie wyprowadzać konkluzję, iż izba i ministerjum zgadzają się z tém, co mówi wniosek mniejszości, nie trzeba było właściwie nad tém głosować, tak już wtedy widoczną była jednozgodność.

Centraliści zresztą zadowolnieni, że coś przecie ich partji, ministerjum pożytecznego zaprowadziło.... kiedy się domagają sami reprezentanci krajów nie-niemieckich by i oni brali udział w téj melioracji ustawodawstwa.

Że w tém, co oznacza postęp i co stosunkowo lepszy wymiar sprawiedliwości upewniać się zdaje, my nie żądamy, jak Niemiec nieco szorstko mówi: *eine Extra-Wurst,* dowodu nie potrzeba... ztąd jednak do „niwelacji“ i „centralizacji“ daleko, i my tę drogę nie uważamy wcale, jako prowadzącą do celów politycznych téj partji, która dziś jest w większości, czy rajchsratu czy rządu.

Minister Glaser miał widocznie dobre chęci, i to uznać i zakonstatować należy; co jednak nie przeszkadza, że mu w tłumaczeniu postępowania jego (przy układaniu projektu prawnego) ten spryt i ta elastyczność umysłu, którą ma zwykle na usługi, nie dopisała. Raz powiada, że na opinje i zdania sejmu nie kładł wielkiéj wagi, bo nie pytam sejmu tylko o kwestję „Jury“ *(Jurys Frage),* ale nie o całą procedurę, potém że ankiety dużoby zajęły czasu, a nareszcie, że droga, obrana przez rząd, okazała się praktyczną. Dla tego mu się taką wydaje, że t e r a z p a ń s t w o w e p r a w o d a w s t w a w o l n e o d z a r z u t u (który bywa w takich razach robiony), jakoby w nieograniczonéj dążności do centralizowania wszystkiego nie chciano w radzie państwa uwzględniać właściwości pojedyńczych krajów.

To wypowiedzenie ministra jest zawsze coś warte. Tendencja się konserwuje. — Używa się.. za światło, i za cień; jak potrzeba.

Teraz rzecz naszych stosunków bezpośrednio dotycząca.

W *Kraju* zdaje mi się, była raz wiadomość podana, że na zeszłéj sesji wśród rozpraw budżetowych, poseł wasz dr. Weigel przedstawiał ministrowi sprawiedliwości drowi Glaser; jak słabo, niedostatecznie (i siły pracowników rujnujące) obsadzone są miejsca sędziów appelacyjnych w Krakowie; że systemizowanie płacy tych urzędników wyższych nie odpowiada r a z potrzebom, d r u g i normom, przyjętym gdzie indziéj w naszéj Przedlitawji.

Żądał wtedy raz: żeby *status* był podniesiony o trzech najmniéj czynnych sędziów — pracowników w trybunale wyższym *(Oberlandesgericht)* i żeby jakiś system był umocowany co do płacy i klasyfikacji.

Wtedy dr. Glaser przyznał, że mu przeciążenie pracą sędziów sądu wyższego w Krakowie było nieznane, i zapewnił, że rozpatrzy rzecz.. a jeśli można to w tém p ó ł r o c z u, ale pewniéj (bo chodzi o fundusze) w s t y c z n i u n a s t ę p n e g o r o k u zrobi jakiś porządek w téj sprawie.

Otóż dziś spotkawszy się z wnioskodawcą W. zawiadamia go, że uznał za sprawiedliwe jego przedstawienia na zeszłéj sesji mu zrobione; że może mu powiedzieć, iż stanowcza zapadła decyzja:

a) Status radzców appellacyjnych powiększony będzie o czterech, tak, że będzie ich w krakowskim trybunale wyższym 18.

b) Z tych regularna płaca będzie dla trzech (3) starszych po służbie — 3,000 złr.

c) Pozostający otrzymają po połowie 2,500 i 2,300 złr. — t. j. po tych trzech *ad b.*

d) Połowa otrzyma fixum: 2,500 złr. a „ druga „ „ 2,300 „

To się zaraz ma wprowadzić w życie. Ministerjum wyséła rozkaz, by propozycję *ad hoc* mu zasłano.

Spodziewać się należy, że obsadzenie czterech posad i n a k o r z y ś ć k r a j u wypadnie; jak też uwzględnienie potrzeb właściwych kraju, i osób interesowanych przyjąć trzeba z uznaniem sprawiedliwości ministra, a razem... gorliwości waszego posła.

Wiedeń 6 czerwca.

ϱ. Ze wszystkich sesji wydziału konstytucyjnego najlepszą była ostatnia czyli wczorajsza. Było dwóch referentów obranych do zdania sprawy z różnych petycji anti-rezolucyjnych. Największa część rozumie się, była opatrzona krzyżykami i pochodziła od Rusinów, parę petycji od żydów z Tarnowa i Kołomyi. Zaznaczyć wypada, że p r o t e s t u z Kołomyi n i e b y ł o, o czém pisano ze Lwowa z dodatkiem, że go delegatowi swemu „protestujący z Kołomyi podobno przełożeni gminy“ wysłali do Wiednia, a osobno takiéj saméj treści dokument do rady państwa posłać mieli.

Br. Tinti, mający słabość do figurowania w podobnych sprawach, bardzo się energicznie zabrał do rozbioru tych petycji, rozgatunkował je na takie, które żądają odrzucenia rezolucji, takich 268; potém na wymagające od rajchsratu napisania im ustawy narodowościowéj, tych mniéj (nb. że ten przedmiot zrozumialszy i bardziéj przystępny grubym zmysłom), bo 20; j e d n a, o któréj z kwaśną miną powiedział, że chce zmiany patentów lutowych; 7 które się oświadczają za bezpośredniemi wyborami do rady państwa; j e d n a petycja żąda podziału Galicji, d r u g a zniesienia kościelnego patronatu. Niema żadnéj o utarte i zrozumiałe „lisy i pasowyska“, ale to już znane, poco pisać.

Warto przeczytać ten raport. Jak tu ten człowiek się nadyma, jak napuszysto a bezmyślnie każdy szczegół napisany czy podpisany przez ciemnych i ślepych nazywa *„äusserst wichtig“.*

N a j p r z ó d w a ż n e u niego, że „rada ruska“ kubek w kubek tego żąda, co chłopskie krzyżyki.

P o t é m z a s t a n o w i e n i a g o d n e, iż w petycjach nietylko wyrażona obawa n a p r z y s z ł o ś ć, że petentom będzie źle, a l e t a k ż e n a p i s a n o, że d z i ś już art. 19 o narodowościach źle jest zastosowanym.

Co zaś jest *von grösster Wichtigkeit,* to okoliczność (ktoby myślał że coś szczególniejszego pewnie), że petycje dokumentują zdanie w i ę k s z o ś c i kraju, która nie chce samorządu, bo jéj się taka rzecz niebezpieczną wydaje.

Pociesza się jednak Tinti sam i Rusinów podpisujących petycję tém, że już „elaborat“ ich tęgi, że się niema czego bać, a to tém mniéj, iż Niemcy nie odstąpią od inartykulacji.

Potém n a j w a ż n i e j s z é m dopiero przychodzi jeszcze coś większego, t. j. *Die Hauptsache* pozostanie jednak w petycjach s i e d m i u nie w 286, bo te chcą bezpośrednich wyborów, dlatego mówi Tinti: mądrześmy zrobili zostawiając punkt 1 rezolucji *in der Luft.* Jak to było przezornie! 7 petycji z krzyżykami, a już zadaliśmy opinji kraju, sejmowi galicyjskiemu, wymogom delegacji *(und was d'rum und d'ran hängt),* szach matt.

Stawia więc konkluzję, żeby badać co się da, rozpatrywać w petycjach ile się zechce, byle prawa Rusinów dane przez rajchsratowe uchwały utwierdzić w praktyce, a to *a)* w szkole, *b)* w urzędzie, *c)* w publicznem życiu.

Drugi referent Fux znowu coś podobnego proponował, szczególnie mu *„Nationalitäten-Gesetz* wydaje się c a ł k i e m

---

INSERAT.

Fraszka dramatyczna

w jednym akcie.

(Dokończenie.)

Scena 10. (Zuzia wchodzi.)

Julja. Przynieś panu świeżéj wody.

Zuzia (do publiczności, odchodząc). Cóż oni dzisiaj tak wodę piją!

Scena 11. (Zuzia odchodzi.)

Albert. Umiesz się pani mścić, nie ma co mówić?

Julja. Chcę panu dać dobrze się poznać, zanim pan się stanowczo oświadczysz.

Albert. Jeżeli sobie pani ze mnie drwisz, dlaczego mnie zatrzymujesz.

Julja. Broń Boże, nie zatrzymuję! Chcę tylko, żebyś się pan ochłodził, jesteś bowiem zanadto rozgrzany, a ten rewolwer w kieszeni zawsze mnie niepokoi.

Scena 12. (Zuzia przynosi wodę.)

Zuzia. Służę panu.

Albert (pije). Dziękuję.

Zuzia (ku publiczności). Co pomiędzy nimi jest, że tak wodę piją.

Scena 13. (Zuzia odchodzi.)

Julja. Więc cóż, ostudzone zapały?

Albert. Bynajmniéj.

Julja. Pan bywasz czasami wytrwałym?

Albert. We wszystkiém i zawsze.

Julja. Czy i w rzeczach serca?

Albert. Przedewszystkiém.

Julja. Jak widzę, pan masz obok swych błędów także i zalety, tylko że pan jesteś zanadto niecierpliwym, zanadto gwałtownym.

Albert. Prawdziwe uczucie innem być nie może.

Julja. Więc pan tak obstajesz przy swojém uczuciu?.. czyby to było rzeczywiście?

Albert. Rzeczywiście... rzeczywiście droga pani... chociaż panią osobiście nie znałem, przecież oddawna obraz jéj stoi mi w pamięci.

Julja. Jak to, czy pan mnie gdzie uważałeś?

Albert. Oddawna śledzę panią, tylko nie miałem nigdy sposobności poznać się z nią.

Julja. A pomimo to pisałeś pan inseraty, w których pierwszéj lepszéj za męża się ofiarowałeś?

Albert. Wszak to był tylko żart, zakład z kilkoma znajomymi.

Julja. Pan jednak żart w prawdę umiesz zmieniać... i przyznać panu muszę, że jesteś pod tym względem artystą.

Albert. Pani, byłbym najszczęśliwszym z ludzi, gdyby mój żart, jak go pani nazywasz, stał się prawdą.

Julja. Ależ z pana gorączka... wszak takich rzeczy tak szybko się nie robi... ważniejsze decyzje potrzebują czasu i namysłu.

Albert. Bynajmniéj, długie namysły na nic się nie przydadzą... a gdyby ludzie nie marnowali najpiękniejszych chwil swego życia na kunktatorstwach, toby daleko więcéj mieli szczęścia. Ludzie jednak nigdy nie umieją korzystać z czasu, chociaż go mają za mało.

Julja. Tak!... wszystko to bardzo dobrze, ależ jabym pana lepiéj poznać musiała.

Albert. Czy pani sądzisz, że przez dłuższe bywanie u pani będziesz mnie lepiéj znać; jeżeli zechcę, to się zamaskuję, będę grać komedję, jak długo będzie tego potrzeba, i w końcu nic pani o mnie wiedzieć nie będziesz. Obecnie była chwila, w któréj mnie mogłaś poznać zupełnie, bo przyszedłem tutaj, nie wiedząc gdzie przychodzę.

Julja. Mówisz pan bardzo przekonywująco, ależ przecie...

Albert. Chcesz więc pani koniecznie formom zadosyć uczynić; żądasz więc, abym tracił czas i szczęście nasze odwlekał.

Julja. Zkądże pan o tém szczęściu jesteś tak mocno przekonanym?

Albert. Pani jesteś zachwycającą, a że musisz być dobrą, to najlepszym tego dowodem, iż pierwszy mąż się z panią nie rozwiódł... a może... może się rozwiódł?... ale nie!... na to pani nie wyglądasz.

Julja. Szczególnie przekonywujące masz pan argumenta.

Albert. Wobec których nic nie wypada, jak tylko kapitulować... i przyjąć moją rękę.

Julja. Czy koniecznie?

Albert. Bez namysłu.

Julja. A więc kapituluję.

K. Chłędowski.

Adam Mickiewicz

i pisma jego

do roku 1829.

(Ciąg dalszy.)

Scena znowu się zmienia; występują chóry młodzieży, spieszącéj na dziady pod przewodnictwem guślarza. Do właściwego obchodu uroczystości przypuszczeni są tylko starcy i dzieci, młodzież w niéj współudziału nie weźmie, a strawi noc wśród zabaw i śpiewu w pobliżu mogilnika.

Chór śpiewa najprzód dziewczynie lamentującéj po śmierci kochanka; aby ją pocieszyć wskazuje na przykład natury, któréj pełne ruchu życie podobne jest do życia człowieka i według niego i do niego stosować się zdaje. Potem śpiewa pieśń pociechy dla starca, w któréj wskazuje na twórczość żywotną natury odradzającéj się wiecznie w swych tworach.

Guślarz w inkontancji objaśnia moralną doniosłość uroczystości: na rozpaczających wpływa ukajająco, wspominających i życzących uspokaja, działa środkiem uczucia tam, gdzieby wpłynąć nie zdołało działanie rozumu.

Chór młodzieży śpiewa po raz ostatni zachętę do używania rozkoszy życia, korzystanie z chwil swobody i serdecznego weselenia się.

Scena znowu się zmienia. Nadchodzi Gustaw śpiewając pieśń łowiecką, którą co tylko utworzył:

„Spolowałem piosenkę! Nie będą się gniewać
Myśliwi, że do domu wracam bez zwierzyny:
Jak tylko wrócę, zaraz muszę im zaśpiewać.“

Porównuje siebie z resztą łowieckiego towarzystwa i przychodzi do wniosku, że się od innych wyróżnia; tamtym wystarcza zwykły tryb codziennego życia, jego nie zadowalnia, tęskni nie wie zaczem, przeczuwa, że tęsknota ma źródło w pragnieniu miłości:

„Myśl dziwna! Zawsze mi się zdaje,
Że ktoś łzy moje widzi i słyszy westchnienia,
I wiecznie około mnie krąży nakształt cienia.“

Wymarzył sobie ideał, za którym wzdycha a nie znajdzie zaspokojenia, póki się nie urzeczywistni:

„Nieraz śród alkowy
Samotny książkę czytam; książka z rąk wypadła:
Spojrzałem — i mignęła naprzeciw zwierciadła
Lekka postać; szepnęła jéj powietrzna szata.“

Dotąd nie znalazł przedmiotu godnego miłości; choć niejedna piękność litewska nęciła go powabną powierzchownością, przymioty umysłu i serca nie były tego rodzaju, aby zaspokoić jego pragnienie d u c h o w é j miłości:

„O dusze miałkie, raczéj bezduszne szkielety!
Czerpające moralność całą z etykiety;
Których żale, radości, zapały i chłody
Stosują się do nowych kalendarzów mody..“

Pragnienie miłości wzrasta; przepełnione niém jego uczucie, wyobraźnia zajęta tylko stworzoną przez siebie postacią cudownych kształtów, rośnie wewnętrzny niepokój i Gustaw woła:

„Gdzież jesteś, samotności córo tajemnicza!“

I daléj:

„Ach, gdzie cię szukać? — Od ludzi ucieknę;
Ach, bądź ty ze mną, świata się wyrzeknę!“

Czarny myśliwy zna stan duszy Gustawa i słyszał jego zaklęcie; potężna indywidualność, wysoka duchowość naszego bohatera wzbudziła w przedstawicielu złego interes i zamiar pokuszenia go, tém więcéj, że ma nadzieję wyrwać niebu a oddać ciemnościom ofiarę; wątpienie w silną wolę Gustawa wyraża w tych słowach:

„Latasz mój ptaszku, za wysoko latasz!
A czy znasz dzielność swoich skrzydełek? —
Spojrzyj na ziemię, którą pomiatasz;
Co tam wabików, co tam sidełek! — “

Teraz czarny myśliwy rubaszny i natrętny zawiązuje z Gustawem rozmowę; lekceważenie Gustawa zbywa na pozór dobrodusznym w gruncie ironicznym uśmiechem wyższości; w zaufanie jego stara się wkraść ofiarowaniem przysług:

„Byłem kiedyś młody:
Znam więc twego rzemiosła i wieku przygody;
Musisz coś mieć na sercu, rozmówmy się szczerze.“

I daléj:

„Wiedz naprzód, iż gdzie stąpisz, jest wszędzie nad (tobą
Pewna istota, która z oczu cię nie traci,
I że chce ciebie w ludzkiéj nawiedzić postaci,
Jeżeli to, coś przyrzekł, zachowasz nie- (złomnie—“

Z umysłu te cztery wiersze kończące pierwszą część D z i a d ó w wypisuję po raz drugi, bo z nich przyjdzie wysnuć uzupełnienie nieskończonéj przez poetę całości, a gdy ta będzie uzupełniona, łatwo przyjdzie wyrozumieć związek między częścią pierwszą a dalszemi.

Istotą, która chce nawiedzić Gustawa w ludzkiéj postaci, jest czarny myśliwy sam i już go nawiedził; nie nazywa się zaraz własném imieniem, nie bierze się obces do dzieła, bo jest ostrożny, a z oględnością łatwiéj się dochodzi do celu: jest to djabeł, czart, szatan, kaduk, bies, latawiec, właściciel setnych jeszcze imion i nazwisk, który uzdolniony do przemieniania swojéj zewnętrzności, przybrał w téj chwili postać człowieka.

Religja ludów niskiego stopnia wykształcenia, chociażby miała prawdziwy żywioł religijny i dążność moralną, jest przecie w gruncie tylko wiarą w strachy i skombinowanym zabobonem.

Charakterystyczną właściwością umysłu tych ludów jest, że w zmysłowych przedmiotach i zjawiskach przyrody, nie pojmując ich, widzą nadnaturalność i uduchowiają je. Źródła i rzeki napełniają topielicami i topielcami, gaje rusałkami, powietrze krociami duchów różnych własności i imion. Przeciwnie o świecie nadzmysłowym, o bóstwie, o władzach duchowych człowieka miewają pojęcie zmysłowe, najczęściéj uosabiając wszystko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

należeć do rezolucji galicyjskiéj, a może i do praw konfesyjnych, reformy wyborczéj *et tutti quanti.*

Sprzeczali się dość długo, Brestel nawet dowodził, że już ten § 19 ust. zas. z r. 1867 zastępuje *Nat. Gesetz*, więc by przejść nad tym punktem do porządku dziennego.

Co nasi odpowiadali, znajdziecie w tym stenograficznie streszczonym referacie, który podaje monopolista rajchsratowy Cohn. Jedni naturalnie obstawali przy tendencji centralistycznéj, a więc tu przy krzyżykach, drudzy, t. j. nasi dowodzili, co jest istotnie, że te zbierane przez agitatorów podpisy często nieprawdziwe... ale jak się tu ugrupowały partje, to nie ma wątpliwości nawet, że Niemcy przy swojém pozostaną.

Herbst nawet utrzymywał naprzeciw oświadczeniu Zyblikiewicza, iż były indagacje ze strony sądu karnego, dotyczące podpisów niewłaściwych, że on nie zna prawa, któreby karało za przesyłanie takich petycji (to znaczy *per euphenismum* zmyślonych, nie realnych petentów). Jest to nieznacząca objekcja, ale ducha stygmatyzuje, jaki tu objął głowy i myśli koryfeuszów.

Obrano nareszcie burmistrza z Cieszyna Demel'a, referentem. Poczém jeszcze Herbst zapytał: dopóki czas jeszcze, by sformułować można *Minoritäts - Votum.* Demel powiada: póki on swego sprawozdania nie skończy, póty czas. — Widać, że jeszcze Giskry, Herbsty swoje trzy grosze tu wetknąć zamyślają.

Parę słów Fuxa, które ten radykał niemiecki wypowiedział, mają pewną wagę odnośnie do... rezultatów częściowych, jakie agitacja i ruchliwość osiągają w parlamentach, słabszego gatunku pod względem etycznym.

Poseł Grocholski wykazał, że „rada ruska," to stowarzyszenie prywatne, że lwowski konsystorz kazał, a księża zbierali — petycje więc nie są wyrazem ludności. To wszystko prawda. Kto zna nasze stosunki i obojętność wiejskiéj ludności, (niemówiąc o braku najniższych pojęć politycznych), ten przyzna słuszność twierdzeniu p. Grocholskiego, że to wszystko nie jest zgodne z prawdziwym stanem rzeczy.

Ale z drugiéj strony Fux miał zupełną rację, kiedy na zwyczaje, na przepisy i zwyczaje parlamentarne wskazując, powiada: Izba nie wchodzi w rodowód petycji do rady państwa przesłanych; bo nareszcie prawo petycji zapisane w ustawie zasadniczéj byłoby iluzoryczném.

Można nawet powiedzieć, że jako reguły przyjąćby tego nie można, by śledzić petentów podpisanych na téj lub owéj petycji i dowiadywać się, czy on pisał? czy z namowy czyjéj? i t. p.

Jednak jak rzeczy stoją, jeżeli przy wolności prasy, przy wolności zgromadzeń, *antidotum* skuteczne znaleźć można przeciw emanacjom czy drukowanym, czy wypowiedzianym (w prasie i w zgromadzeniach tendencji i opinji przeciwnéj) i to co do sprawy petycyjnéj, trzeba sobie powiedzieć, iż było wiadomo, że w kraju zbierano petycje i poseł (Rusinów prewodir) Janowski, już dostarczył ich kilkadziesiąt przed prorogacją rady państwa.

Antidotum można było znaleźć w zbieraniu petycji za samorządem za pośrednictwem rad powiatowych, o ile mają wpływy.

To pewna, że wrażenie zawsze się osłabia jednego kierunku, jeżeli się w przeciwnym nie okazuje apatja lub nieporadność.

Wiedeń. [Wtorkowe posiedzenie izby niższéj.] Na ławie ministrów: ks. Adolf Auersperg, baron Lasser, dr. Stremayr, dr. Glaser, dr. Banhans, dr. Unger, bar. de Pretis, pułkownik Horst.

Sprawozdanie z ostatniego posiedzenia odczytano i przyjęto.

Petycje nadeszłe odesłano do właściwych komisji.

Minister spraw wewnętrznych przedstawia projekt do ustawy względem wyłączenia niektórych czynności urzędowych dotyczących spraw krajowych z zakresu działania politycznych władz krajowych a przekazania ich politycznym władzom powiatowym.

Minister handlu dr. Banhans odpowiada na interpelację Jessernigga w sprawie kolei żelaznéj z Villach do Tarvis i na interpelację dr. Mayerhofera w sprawie pobierania opłat żeglugowych w portach francuzkich.

Wniosek dr. Mayerhofera względem dalszego uwolnienia od podatków wszelkich przebudowań i dobudowań, uzasadniony przez wnioskodawcę wskazaniem na potrzebę obmyślenia środków zaradczych przeciw nadzwyczajnemu a ciągle jeszcze wzmagającemu się brakowi pomieszkań, przekazano komisji skarbowéj.

Następnie toczyły się dalsze obrady szczegółowe nad ustawą wprowadzającą nowe postępowanie sądowe w sprawach karnych.

§§ 3, 4 i 5 przyjęto bez rozpraw.

Do §. 6 (o kompetencji sądów przysięgłych) zabiera głos dr. Fux i stara się wykazać konieczność rozszerzenia zakresu działania sądów przysięgłych także na zbrodnie obrazy majestatu i religji, nie ma bowiem żadnego powodu do poddawania tych zbrodni wyrokom innych sądów.

Dr. Blitzfeld popiera żądanie poprzedniego mowcy i przedstawia w tym względzie izbie osobny wniosek.

Dr. Watzka przemawia za wnioskiem komisji; przyjęcie wniosku dr. Blitzfelda, byłoby jego zdaniem, wyrażeniem nieufności do stanu sędziowskiego.

Dr. Blitzfeld zbija wywody sprawozdawcy komisji i dr. Watzko broniąc natomiast swojego wniosku.

Minister sprawiedliwości dr. Glaser dowodzi w długiéj i świetnéj mowie, że projekt rządowy, przyjęty przez komisję, czyni zadość wymaganiom artykułu 11 zasadniczéj ustawy państwa o władzy sędziowskiéj z dnia 27 grudnia roku 1867 gdyż rzeczywiście oddaje sądom przysięgłych wszystkie ciężkiemi karami zagrożone zbrodnie, tudzież wszystkie zbrodnie i wykroczenia popełnione za pomocą druku.

Przy głosowaniu odrzucono wniosek dr. Blitzfelda i przyjęto § 6 w brzmieniu proponowaném przez komisją, równie jak i wszystkie następne paragrafy. W końcu przyjęto całą ustawą wprowadzającą nowe postępowanie sądowe w sprawach karnych także w trzeciem czytaniu.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się w piątek. Na porządku dziennym będzie drugie czytanie ustawy o zaciągnięciu pożyczki loteryjnéj dla miasta Krakowa.

Francja.

Paryż 30 maja.

(*N. N.*) W zgromadzeniu narodowém daléj toczą się rozprawy nad reorganizacją wojska. W pozawczorajszym liście pisałem, że dyskusja przeciągnie się dłużéj, jak się tego spodziewano. Przewidywania moje zupełnie się sprawdzają, gdyż oprócz zapisanych do rozpraw mówców, wielu innych występuje, których różnice zapatrywań przedłużają dyskusję.

W ostatnim moim liście przesłałem wam analizę mów wypowiedzianych na dwóch pierwszych posiedzeniach; a że kwestja reorganizacji wojska francuzkiego jest kwestją europejską i budzi powszechne zajęcie, więc i nadal przesyłać wam będę szczegóły i przejścia, przez jakie ta kwestja przechodzi.

Posiedzenie zgromadzenia w d. 29 maja rozpoczęło się od burzy wywołanéj odczytaniem protokołu ostatniego posiedzenia.

Pułkownik Danfert podnosi słowa wyrzeczone przez jen. Changarnier, który w swojéj mowie powiedział, że obrońca Belfortu był chroniony przez kazamaty. Pułkownik Danfert w swojéj odpowiedzi ogranicza się cytując słowa wyrzeczone na ostatniém posiedzeniu przez p. Bichat: „My nazywamy się Belfort, a wy Metz." (Huczne oklaski z lewicy).

Jen. Changarnier blady i wzruszony wstępuje na trybunę.

Prawica daje mu kilkakrotne huczne oklaski, lewica odpowiada przedłużającym się okrzykiem „Metz! Metz!"

Jen. Changarnier mówi, że ani jednego słowa nie cofa ze swojéj mowy, która była odpowiedzią na tezę chcącą zniszczyć w wojsku ducha dyscypliny. (Nowe oklaski z prawicy). Jenerał dodaje, że wcale nie jest odpowiedzialnym za nieszczęścia armji nadreńskiéj, z którą dzielił ciężkie próby, niemając ani dowództwa, ani żołdu.

Oświadczenie to przyjęte jest przez prawicę nowemi oklaskami, a protestacjami z lewicy. Wśród ogólnych krzyków można zrozumieć wyrazy: „To co jenerał mówisz, jest antipatrjotyczném."

Po wielu trudnościach protokół zostaje wreszcie przyjętym.

Jen. Guillement kończy swoją mowę przerwaną na ostatniém posiedzeniu, wzywa do jedności i zgody zgromadzenie, gdyż dzieło tak patrjotyczne, jakiém jest reorganizacja wojska, decydujące przyszłość i zbawienie kraju, nie powinno napotykać partji. (Oklaski).

Biskup Dupanloup, jako niekompetentny, nie chce traktować kwestji wojskowéj, nie jest on przeciwnym służbie obowiązkowéj, uznaje on jéj potrzebę i jéj się poddaje, zwraca on jednak uwagę na Prusy, gdzie jest obowiązkowe wychowanie publiczne i obowiązkowa służba wojskowa. Czyż można powiedzieć, żeby Prusy były pierwszym narodem na świecie? Nie. Może być, że obecnie Prusy są pierwszą artylerją, pierwszemi koszarami, lecz nie można mówić, aby były pierwszym narodem w świecie. (Oklaski). Wielkość narodu stanowią cnoty, szlachetność, wspaniałomyślność i kawalerskość, a one są nieznane w Prusach. (Nowe oklaski). Mówca zna dobrze Prusaków, był świadkiem ich okrucieństw, ich zdzierstw i ten widok utwierdził jego przekonania, że naród żołdaków robi się okrutnym i staje się barbarzyńskim.

Chcemy przerobić wojsko, przeróbmy naprzód Francję. (Poruszenie). Nie wyczerpujmy źródła rozwinięcia się moralnego i duchowego, gdyż ono jest najczystszém bogactwem narodu. Mówca wzywa zgromadzenie, iżby przy wotowaniu prawa uszanowała wyższe nauki literatury, medycyny, prawa, religji i inne, które uważa być zagrożonemi przez projekt prawa wojskowego. Mówca widziałby z żalem, żeby w skutek nowego prawa ucierpiały studja umiejętności i filozofji, które język francuzki w swojéj głębokości i jasności nazywa naukami wyzwolonemi (*humanites*), dlatego, że mają one za zadanie uszlachetniać i robić człowieka więcéj ludzkim.

Mówca konstatuje z żalem, że od lat stu duchowe i moralne rozwinięcie się Francji, poniża się znacznie i upatruje tego przyczynę w licznych rewolucjach po sobie następujących. Rewolucja nie przynosi korzyści naukom, zmienia programy i metody nauczania; jednak największe złe leży w gorączkowém, prędkiém, a bezowocném kształceniu się. Mówca tłómaczy myśl swoją i wyraża przekonanie, że dyskutowane prawo będzie pożyteczném, jeżeli nie tknie ducha Francji, to jest jeżeli uszanuje wolność sumienia.

— Zgadzamy się w tym punkcie — odzywa się jeden z członków komisji.

Biskup Dupanloup powołuje się na te słowa i dodaje: należy, żeby wojskowemu była pozostawiona zupełna wolność sumienia. Zgromadzenie powinno uspokoić familje, którym zabiera synów.

Mówca schodząc z trybuny odbiera liczne oznaki sympatji. Wielu deputowanych ściska jego dłonie.

W imieniu komisji dziękuje jen. Billot biskupowi Dupanloup za dokładne zbadanie projektu. Komisja zarówno z biskupem miała na względzie i starała się uszanować: umiejętności, nauki i sumienie. Mówca rozbiera projekt prawa i jego skutki. Armja przeznaczona do obrony kraju, powinna być w stanie mierzenia się z siłami jakie napotka. Budżet nie wystarczyłby, gdyby chciano wcielić i utrzymać cały kontyngens wojskowy; ztąd zrodziła się potrzeba posiadania armji czynnéj i rezerwy, lecz rezerwy zorganizowanéj w taki sposób, żeby z dnia na dzień mogła być postawioną na stopie wojennéj. Oprócz siły moralnéj, armja powinna posiadać liczbę, gdyż szczęście zwykle sprzyja sile; wychodząc z téj zasady, komisja oznaczyła pięcioletni czas służby. Lecz zasadę służby obowiązkowéj należało pogodzić z karjerami cywilnemi. I dlatego projekt mówi o ochotnikach jednorocznych, jako też o kadrach rezerwy. Komisja dozwala wojskowym żenić się, gdyż nie chce ona, żeby nowa armja była tak jak dawniejsza armją lansknechtów, lub żeby formowała państwo w państwie.

W ogólności komisja, któréj członkowie zasiadają na rozmaitych ławkach zgromadzenia, nie miała na celu polityki lecz tworzenie armji francuzkiéj. — Mówca kończy, wyrażając nadzieję, że późniéj ta armja będzie republikańską. (Liczne oklaski z lewicy).

Jen. Du Temple robi kilka ogólnych uwag nad projektem. Wywołuje liczne protestacje lewicy, mówiąc, że zwolennicy pokoju więcéj zrobili dla kraju, jak zwolennicy wojny. W zapale swoim mówca zapomina się i mówi, że p. Gambetta, który oskarżał innych, iż wolą pokój nad honor, sam cenił nad honor swoje życie, które pędził wygodnie i prędkością pary.

Liczne protestacje i wzywanie mówcy do porządku. Prezydent posiedzenia wzywa jen. Du Temple do porządku i do kwestji.

Mówca przeciąga swoją mowę i politykę pana Gambetty nazywa nierozsądną.

— Nierozsądna! To prawda! — odzywa się głos z lewicy, gdyż on mianował pana jenerałem!

Wśród ogólnych krzyków mówca odzywa się niezrozumiale, lewica daje mu ironiczne oklaski, ze wszystkich stron krzyczą: „dosyć, dosyć!" Jenerał schodzi z trybuny.

P. Gambetta ze swojego miejsca mówi, że milczenie jest najlepszą odpowiedzią na te zaczepki

Proponowane zamknięcie posiedzenia jest przyjętém.

— Protestacje przeciwko motywowanemu zdaniu kom. śledczéj o kapitulacji Strasburga sypią się jedna za drugą. Zamieściliśmy już w streszczeniu protest pana Schneegansa, byłego deputowanego z miasta Strasburga; przybywają obecnie nowe, od p. Augusta Saglio, komendanta gwardji narodowéj miejskiéj, od całéj rady municypalnéj strasburskiéj i nakoniec obszerne uwagi samego jenerała Uhricha, zbijające punkt po punkcie wszystkie zarzuty komisji śledczéj. *Debaty* nazywają naganę udzieloną ludności miasta Strasburga o tyle niezasłużoną, co niepolityczną. To więcéj jak zbrodnia, to błąd, powiedziałby p. de Talleyrand o téj naganie i o płochém jéj rozgłoszeniu. Jednomyślne uczucie Francji potępia tę nierozwagę i łagodzi jéj zgubne skutki.

Z protestu rady municypalnéj miasta Strasburga, uchwalonego jednomyślnością wynika, że wbrew twierdzeniom rady ankietowéj ani jeden obywatel nigdy nie opuścił prawnie wyznaczonego mu stanowiska, że specjalne oddziały strażaków, kanonierów, wolnych strzelców wyłącznie z ochotników złożonych, wystawiały się aż do ostatniéj chwili na ogień nieprzyjacielski i poniosły znaczne straty tak w spaloném mieście, jak na wałach i w wycieczkach. Podczas bombardowania, które trwało czterdzieści dni, liczni mieszkańcy, mężczyzni i kobiety, stali bez ustanku na nogach, aby uzupełnić niedostateczność intendentury, zorganizować ambulanse, opatrywać rannych, umieścić w zaimprowizowanych schronieniach 10 tysięcy nieszczęśliwych bez przytułku, aby żywić wszystkie te rodziny pozbawione kawałka chleba. Co więcéj, rada municypalna Strasburga nie oddziela swojéj sprawy od sprawy jenerała Uhricha. Wzywa na świadectwo oświadczenie jenerała, zamieszczone w urzędowym raporcie, gdzie tenże składa hołd „patrjotyzmowi mieszkańców Strasburga, ich poświęceniu i abnegacji ponad wszelkie pochwały." Rada municypalna zapytuje się, dlaczego komisja śledcza nie uwzględniła tego raportu, a jeżeli o nim nie wiedziała, dlaczego zaniedbała zasięgnięcia objaśnień o tych wypadkach od p. Valentin'a, prefekta, który nastąpił po panu Pron, cesarskim prefekcie. P. Valentin, w rzeczy samej, przybył objąć swój urząd przebywając wpław rowy cytadeli pod ogniem nieprzyjaciela; mógłby on być dobrym sędzią patrjotyzmu i odwagi mieszkańców oblężonego miasta i dziwić się należy, dlaczego go nie wysłuchano. Rada municypalna strasburska kończy swój protest objawieniem życzenia, aby rozpoczęto nowe przeciwśledztwo, w którémby zebrane były wszystkie dokładne i prawdziwe zeznania. Pomimo jednak przeciwśledztwa już dziś nie ulega to żadnéj wątpliwości, że ludność Strasburga odważnie spełniła swój obowiązek podczas i po oblężeniu i że nie zasłużyła wcale na bolesny wyrok honorowego sądu francuskiego. Niedbalstwo rządu cesarskiego zostawiło miasto zupełnie bezbronném; mieszkańcy pomimo tego walczyli o tyle mężnie, co z rozpaczą, nieprzyjaciel zdobył już tylko dymiące zgliszcza; stali się nakoniec wykupem Francji, a Francja miałaźby na pożegnanie rzucić im za to naganę? Nie, to byłoby przepełnieniem goryczy dla nieszczęśliwych Strasburczyków.

Temps donosi, że niesłuszność zarzutów uczynionych gwardji narodowéj Strasburga przez komisję śledczą, jest do tyla oczywistą nawet w oczach Niemców, że *Gazeta Augsburska* „niemogąca być posądzoną o stronność," otworzyła swoje szpalty licznym protestacjom. Dziennik ten mówi, że opuszczona od cesarskiego zarządu wojennego, ludność świecka Strasburga zrobiła więcéj, jak swój obowiązek w czasie okropności bombardowania. *Debaty* zwracają uwagę *Temps*, że przeciwnie gazetę augsburską można podejrzywać o jaki w tém ukryty cel. Owszem, łatwo odgadnąć zamiar gazety niemieckiéj w téj gorliwości, z jaką pospiesza z oddaniem sprawiedliwości odwadze i poświęceniu bombardowanéj ludności. Prusy zdobyły ruinę i gruzy, dziś pragnęłyby pozyskać serca mieszkańców i dlatego chętnie przeciwstawiłyby swoją sprawiedliwość, swoje umizgi i swoje pieszczoty, wobec niewdzięczności Francji, gdyby Francja mogła być niewdzięczną dla swego dziecka, które zostało jéj odebrane w obronie swéj matki.

Niemcy.

[Głosy odzywające się przeciwko jenerałowi Stosch].

Jak wiadomo, Bismark postawił na czele marynarki jenerała Stoscha, znanego z nieugiętéj energji jenerała, który jednak o rzeczy mające związek z marynarką nigdy się nieocierał. Pan Stosch zainterpelowany w parlamencie niemieckim przy roztrząsaniu budżetu marynarki o sposób, w jaki zamyśla rzucić podstawy przyszłéj marynarki niemieckiéj oświadczył bez ogródki, „że on nie może swoich zapatrywań w téj mierze wyrażać z téj prostéj przyczyny, że się na tém nie zna". Poprzednik jego, — jako znawca specyalny zrobił do tego zarys szczegółowy, ale do wykonania przystępował z powolnością, która niecierpliwiła kanclerza; powołany więc został Stosch na to tylko, — żeby plany poprzednika swego ze znaną swą energją szybko i praktycznie prowadził. — Zaczynają się więc teraz w pismach niemieckich odzywać głosy powątpiewające o praktyczności zamiaru kanclerzowego.

Bismark, niebędąc specjalistą w żadnym zawodzie, może ich zdaniem łatwo rządzić naczelnie podpisując w zarządzie wojskowym prace Roona, w zmianach prawodawstwa przedłożenia Leonhardta, w finansach Camphausena, a w innych zawodach Delbrücka i jeszcze podobnych wytrawnych ludzi fachowych. Ale jak mu się uda spółka ze Stoschem, który o marynarce tyle tylko ma wyobrażenia, co sam Bismark, to wiedzą tylko bogowie. Ganią więc w wysokim stopniu to zaufanie Bismarka do prostych energji bez szczegółowego znawstwa i nie wróżą z tego nic dobrego.

W niedostatku zajęcia politycznego — berlińczycy zajmują się teraz swym ogrodem zoologicznym. Cieszą się, że im zwolna wyrasta na współzawodnika słynnego *jardin des plantes* w Paryżu. W ostatnich czasach przybył cały rząd zwierząt afrykańskich od żyrafy aż do żebry, gnu i ślicznego zwierzątka nazwanego antilope scripta. Dla tych świeżych gości zbudowano wspaniały gmach w guście maurytańskim z piaskowca i cegły w arabeskowych kształtach wypalanéj. — Gmach ten zbudowany w formie eliptycznéj, któréj środek tworzy ogród palmowy, a otoczenie tak samo oszklone zagrody dla pomienionych zwierzątek przeznaczone. Połączenie to szklarni palmowéj z mieszkaniem Antylop ma mieścić w sobie warunki, pod którymi tworzy się najstosowniejsza dla obudwu atmosfera, a bawi przytem swą nowością widza, który chodzi i wpółcieniu palmowego lasu przypatruje się afrykańskim zwierzętom. Cesarz sam uczcił otworzenie domu antilop swoją bytnością; zjadł nawet niemieckie śniadanie w gaju zanzibarskim.

Z okazji bytności następcy tronu i jego małżonki w Berlinie — dzienniki niemieckie nieprzestają rozwodzić się co dziennie nad wspólnością interesów obu państw szczególnie wobec pozostałego im ostatniego wspólnego nieprzyjaciela— jezuityzmu i natchnionych przez ten zakon dążeń ultramontańskich. Podobno dzienniki włoskie odzywają się w tym samym tonie. Zdaje się to zapowiadać wspólność kroków na téj drodze, po któréj rząd włoski postępował dotąd z wielkiém umiarkowaniem.

Szwajcarja.

[Żądania stronnictwa postępowego w kwestji oświaty ludu.]

Pomimo tego, że Szwajcarja bardzo wiele zrobiła dla podniesienia oświaty w masach ludu, jednak stronnictwo liberalne, któremu tutaj jak i wszędzie pod tym względem należy się wyłączna zasługa, postanowiło gorliwie pracować nad rozwojem szkół ludowych. Postulata stronnictwa postępowego dadzą się sformułować w sposób następujący:

1) Przymus szkolny powinien być utrzymany i nadal w całéj rozciągłości. Dotychczas w jednym tylko kantonie genewskim nie zaprowadzono przymusu szkolnego.

2) Nauczanie powinno być bezpłatne we wszystkich szkołach ludowych, tak początkowych jak i wyższych.

3) Przymus rozciąga się na dzieci mające 6 a nawet 7 lat skończonych.

4) Czas trwania nauki w szkołach ludowych należy rozciągnąć na lat ośm lub dziewięć.

5) Istniejące dotychczas uzupełnianie szkoły należy znieść; zamiast tych szkół dzieci będą obowiązane uczęszczać do szkół wyższych (drugorzędnych) z kursem 2letnim lub 3letnim. Zatém szkoła ludowa w obszerném znaczeniu tego wyrazu jest nietylko szkołą elementarną i realną, ale została jeszcze rozszerzoną przez wciągnienie w jéj zakres szkół wyższych, czyli drugiego rzędu.

6) Oprócz więc codziennéj początkowéj szkoły dla ludu z kursem 9letnim, należy dla mieszkańców wiejskich i miejskich urządzić t. z. Zivilschulen, szkoły rolnicze, industrjalne, których zadaniem jest nietylko podnieść stopień początkowego wykształcenia, ale zarazem dać najniezbędniejsze w każdym zawodzie specjalne wykształcenie.

7) Dzieci uczęszczające do szkół ludowych przez cały czas trwania przymusu nie powinny pracować po fabrykach i zakładach.

8) Należy także zwrócić uwagę na wykształcenie nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych; dla zadosyćuczynienia temu wymaganiu liczba seminarjów w całym kraju musi być powiększoną; dla osób zaś, które po otrzymaniu wyższego wykształcenia życzyłyby zająć posadę nauczycieli w szkołach ludowych, należy urządzić kursa pedagogiczne. Nauczycielami i nauczycielkami mogą być osoby oddające się temu zawodowi z pewnego rodzaju zamiłowaniem, i pod każdym względem uzdolnione do pełnienia trudnych obowiązków stanu nauczycielskiego.

9) Płaca nauczycielska powinna być podwyższoną do tego stopnia, aby najzupełniéj zabezpieczała byt materjalny i dawała możność całkowicie się poświęcić działalności pedagogicznéj.

10) Przy urządzeniu i kierownictwie szkoły najściśléj należy przestrzegać i mieć ciągle na względzie warunki hygieniczne.

11) Każda gmina szkolna powinna mieć swój własny dom; a fundusz szkoły z każdym rokiem musi wzrastać, aby z procentu od niego opędzać, jeżeli nie wszystkie, to przynajmniéj część wydatków na szkołę.

12) W kwestji oświaty ludowéj, zwłaszcza co do jéj środków materjalnych, zakres wpływu państwowego musi być rozszerzony.

W niektórych kantonach już mniéj więcéj zadosyć uczyniono powyższym wymaganiom. W innych, zwłaszcza w kantonach katolickich, oświatę ludu bardzo zaniedbano, i dla wypełnienia tego programu pozostaje wiele do zrobienia. — W kantonie zaś Zurich oświata ludu jest w stanie kwitnącym i bodaj czy nie stoi najwyżéj w całéj Europie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 5 czerwca.

[Adres kondolencyjny do cesarza z powodu śmierci arcyks. Zofji — sprawa wodociągów — projekt zaradzenia brakowi mieszkań — wybór 3ch członków do komitetu naprawy grobów królewskich na Wawelu — odmówienie 400 złr. z funduszu miejskiego na wyścigi — dodatek do ustawy budowniczéj — uporządkowanie błonia miejskiego.]

Początek posiedzenia o godz. $^3/_4$ na 6tą wieczorem, obecnych radców 35, przewodniczy prezydent miasta dr. Dietl.

Przed odczytaniem protokółu przemówił prezydent do zgromadzonych radców w następujący sposób:

Rodzina nasza cesarska nader bolesnym ciosem dotkniętą została.

Dostojna arcyks. Zofja, matka Najjaśniejszego Pana, naszego miłościwego króla, rozstała się z tym światem.

Bolesne zdarzenia nawiedzające naszą dynastję odbijać się muszą w sercach wszystkich ludów do składu monarchji należących, boć to dynastja, która te ludy około siebie gromadzi, łączy i chroni.

Gdy więc najdostojniejszy syn boleje nad zgonem ukochanéj swéj matki, my także z nim bolejemy i szczerze podzielamy głęboki żal jego.

Bo też szczególnie nasza dola ściśle się łączy z osobą łaskawego nam monarchy, którego dni szczęścia dla nas są dniami radości, a dni smutku dniami żałoby.

Nie wątpię przeto panowie, że życzeniom waszym w zupełności odpowiem, jeżeli wyrazy waszego współczucia i głębokiego żalu do stóp tronu zaniosę (oznaki zgody).

Po tych słowach, których zgromadzeni członkowie rady m. stojąc wysłuchali — odczytał sekretarz p. Zawiłowski w całéj osnowie adres wysłać się mający, który brzmi:

Najjaśniejszy Panie
najmiłościwszy cesarzu i królu!

Bolesne zdarzenie, które niedawno dom nasz cesarski a w szczególności naszego najmiłościwszego cesarza utratą najdostojniejszéj matki dotknęło, powoduje wiernopoddańczą radę miasta Krakowa do przedłożenia u stóp tronu wyrazów serdecznego żalu i głębokiéj boleści.

Oby to współczucie wiernopoddańczéj rady miejskiéj i wszystkich ludów Austrji złagodziło srogą boleść, jaką WCMość w téj chwili jako wierny syn z powodu utraty zacnéj i serdecznie ukochanéj matki doznajesz.

Niech Bóg zachowa i ochrania Waszą Cesarską Mość.

Po odczytaniu adresu przemówił prezydent temi słowy:

Nie wzywam was panowie do głosowania, bo znam aż nadto głos waszych serc, gdy o to chodzi, ażeby złożyć Najjaśniejszemu Panu hołd wierności i przywiązania (przytakiwanie).

Ponieważ adres wniesiony przez prezydenta, był zredagowany w języku niemieckim, przeto r. m. Szukiewicz wniósł, a poparł go r. m. Chrzanowski, ażeby takowy wystosowano w języku polskim, albowiem językiem urzędowym gminy jest język polski i wszystkie adresy sejmu galicyjskiego do cesarza były zawsze wystósowane w języku polskim, z dołączeniem urzędowego tłumaczenia niemieckiego.

Prezydent oznajmił, że uczyni zadość temu żądaniu.

Po odczytaniu protokułu i pism do rady miejskiéj wniesionych, zawiadomił sekretarz, że p. Walery Kołodziejski przedłożył sprawozdanie z poruczonych sobie przez radę miejską czynności przygotowanych w celu zaopatrzenia m. Krakowa wodą, dołączając zarazem rozmaitego rodzaju projekta sprowadzenia wody do Krakowa. Rysunki te przedłożone radzie m. na wczorajszém posiedzeniu do przejrzenia, są najwymowniejszém świadectwem sumiennego wywiązania się p. Kołodziejskiego z poruczonego sobie trudnego zadania.

Sprawę tę odesłano do komisji wodociągowéj dla bliższego jéj rozpoznania i przedłożenia radzie odpowiednich wniosków.

Następnie odczytał sekretarz p. Zawiłowski wypracowany przez prezydenta m. projekt zaradzenia brakowi mieszkań w Krakowie.

Obszerna ta praca zawiera w sobie wiele ciekawych dat statystycznych tak pod względem przepełnienia mieszkań, jakoteż pod względem śmiertelności, któréj to przepełnienie jest głównym czynnikiem.

Ponieważ rada uchwaliła ogłosić drukiem pomieniony projekt, przeto ograniczamy się obecnie na podaniu wniosków, w których streszczony jest projekt zaradzenia brakowi mieszkań.

Wnioski te są:

1. Uporządkować czémprędzéj miasto, szczególnie place i ulice w przedmieściach, iżby opatrzone były brukiem lub makademem chodnikami, rynsztokami, oświetleniem i kanałami, gdzie się tego potrzeba okaże.

2. Ułożyć mapę jeneralną uporządkowania miasta, na któréj wykazane być mają parcele obszerniejszych, obecnie pustych placów miejskich, linje regulacyjne nowych ulic otworzyć, tudzież targowisk, skwerów i parków założyć się mających. Sparcelowane place pod budowę przydatne wystawić na licytację pod warunkiem, iżby zakupiony plac najpóźniéj w przeciągu 3 lat zabudowanym został.

3. Zbadać i wykazać przez komisję właściwą wszystkie domy zdezelowane, niebezpieczeństwem grożące, nakazać ich zburzenie i odbudowanie w przeciągu najwięcéj dwóch lat.

4. Sprzedawać bądź towarzystwu budowy domów, bądź pojedyńczym osobom place na budowanie mniejszych domów w odległych częściach przedmieść po cenach ile można umiarkowanych.

5. Rada miejska uchwali dla przedsiębiorców budowy domów mniejszych parterowych tak co do materjałów jak konstrukcji pewne ułatwienia, zgodne z trwałością budynku i bezpieczeństwem od ognia.

6. Ażeby nie zajmować miejsca w domach mieszkalnych dla lokatorów przeznaczonych, gmina wystawi swoje własne budynki na szkoły, urzędy i inne zakłady miejskie.

7. Nareszcie rada miejska postara się we właściwéj drodze o uwolnienie nowych budynków mieszkalnych od podatku czynszowego na lat 30.

Rada odesłałała powyższy projekt zgodnie z życzeniem wnioskodawcy, do komisji uporządkowania miasta celem bliższego rozpoznania i zdania sprawy w najkrótszym czasie.

Ponieważ z powyższym projektem łączy się sprawa uwolnienia nowych budynków od podatku czynszowego na lat 30, przeto rada miejska upoważniła zarazem prezydenta m., aby w tym celu zaniósł w jéj imieniu petycję do rady państwa o uchwalenie odpowiedniéj ustawy. (*Dok. n.*)

Kronika potoczna i rozmaitości.

Na szkoły ludowe przesłała reprezentacja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny tow. ubezpieczeń od ognia *Azienda Assicuratrice* w Trjeście 100 zła., na ręce głównego komitetu we Lwowie. To uczyniło towarzystwo *zagraniczne!*

Proces prasowy *Czasu.* — Jutro odbędzie się rozprawa ostateczna przed sądem przysięgłych w sprawie prasowéj przeciwko redakcji *Czasu*, o przestępstwo potwarzy popełnione przez wydrukowanie jednéj korespondencji ze Lwowa. Dzisiaj przybyli już zacytowani ze Lwowa świadkowie, między innymi literat p. Rapacki i komisarz policji p. Meidinger.

Obwieszczenie. — Według odezwy zarządu tutejszéj c. k. fabryki cygar z d. 26 maja r. b. l. 169, rozpocznie się w tejże fabryce wyrób cygar z początkiem czerwca r. b.

Do fabrykacji cygar używane będą kobiety jakoteż dziewczęta nieobowiązane już do uczęszczania do szkół. Przez czas nauki pobierać będą robotnice wynagrodzenie dzienne, a po nabyciu dostatecznéj wprawy, płacę od sztuki.

Do czynności fabrycznych tylko osoby dobréj konduity przyjęte być mogą, przeto robotnicy świadectwem moralności wykazać się winni.

Czas dziennéj pracy, która w dnie powszednie odbywa się, oznaczony jest na 10 godzin.

Zakład ten nastręcza dla kilkuset osób sposobność do trwałego i korzystnego zatrudnienia, a przez to do polepszenia bytu biedniejszéj ludności. Rozwój jego zawisł jednak od dostatecznych sił roboczych.

Fabryka ta założoną została za staraniem rady miasta przez wysoki c. k. rząd, w celu podniesienia przemysłu, jak również aby dać sposobność zarobkowania klasom biedniejszym.

W celu zatem zapewnienia sił roboczych do trwałego utrzymania tego zakładu potrzebnych, niemniéj nastręczenia zarobku potrzebującym takowego, Magistrat podaje do powszechnéj wiadomości, iż otwarcie fabryki z początkiem czerwca b. r. nastąpiło, i że od tego czasu robotnice przyjęte być mogą; zgłaszać się zaś należy w zakładzie fabrycznym pod nr. 27 i 28, Dz. IV.

Dnia 28 maja 1872 r.

Z magistratu kr. gł. miasta Krakowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Od miesiąca krąży w mieście naszém pogłoska, że tegoroczny egzamin dojrzałości dopiero w sierpniu nastąpi. Ztąd popłoch u młodzieży i rodziców.

Pytamy z jakich powodów zamierza rada szkolna krajowa zwyczaj od lat dwudziestu u nas praktykowany zmieniać. Zarys organizacyjny dla gimnazjów i szkół realnych na str. 61 i 64 mówi: Z końcem II półrocza szkolnego zastępuje miejsce egzaminu promocyjnego *(Versetzungsprüfung)* w klasie VIII egzamin dojrzałości. Rozporządzenie to przez ministerjum oświaty wydane, zostało przez cesarza sankcjonowane. Na téj jak się zdaje podstawie odbywał się przez 20 lat ustny egzamin dojrzałości zawsze w drugiéj połowie czerwca i to nawet wtedy, gdy rada szkolna krajowa tylko dwóch radców szkolnych posiadała, obecnie liczy ona 12-stu. Dla czego więc taka zmiana? Zapewne nie z braku radców lub delegatów. Dodajmy tę okoliczność, że niedawno w skutek nieprzewidzianych zajść na tutejszych gimnazjach, nagle zaszły zmiany profesorów, którzy nie są w stanie w przeciągu sześciu tygodni ani uczniów swoich, ani ich zdolności, ani postępów poznać, zwłaszcza w liczniejszych klasach; i któż nam zaręczy, że podczas wakacji nie zajdą jeszcze jakie zmiany?

Młodzież która się teraz z wielkim zapałem oddaje naukom, upada w skutek takich wiadomości na duchu; czuje się nawet pokrzywdzoną, ztąd niezadowolnienie, szemranie.

Biedni uczniowie będą przez wakacje pozbawieni utrzymania, w ogóle wszyscy nie będą miéć spoczynku po trudnéj pracy, więc delegat miasta Krakowa do rady szkolnéj powinien w interesie kształcącéj się młodzieży, takim szkodliwym skutkom któreby z téj zwłoki koniecznie wyniknąć musiały, zapobiedz.“

Doczekaliśmy się nareszcie kilku cyfer statystycznych względem grasującéj u nas ospy. Kilkakrotne żądania nasze aby ogłaszano te wykazy, miały ten skutek, że tow. lekarskie w piśmie do nas i do *Czasu*, broniąc się przeciwko zarzutowi „gołosłownego straszenia publiczności“ podaje co następuje:

W jednéj z trzech dzielnic miasta zmarło w ciągu miesiąca maja na ospę 29 osób, w szpitalu św. Łazarza było dotychczas przeszło 60 tego rodzaju chorych, w niektórych wsiach w pobliżu Krakowa leżących znajduje się obecnie po kilkadziesiąt chorych ospowych.“

Powtarzamy, że do podobnych wykazów które są **koniecznemi**, aby publiczność znała prawdziwe rozmiary niebezpieczeństwa, w pierwszym rzędzie nie tow. lekarskie ale zarząd zdrowia miejski jest obowiązany, a mamy nadzieję, że obowiązkowi temu zadość uczyni.

Ministerstwo wojny przekonawszy się, iż urlopowanie żołnierzy na czas żniw do robót w polu, oddziaływa szkodliwie na ich wyrobienie pod względem wojskowym, zwłaszcza przy tak bardzo ograniczonym czasie służby czynnéj, postanowiło nie udzielać więcéj pozwolenia na ich urlopowanie w celu powyższym.

P. Włodzimierz Spasowicz, adwokat i b. profesor uniwersytetu petersburskiego, bawi od wtorku we Lwowie.

W Paryżu zmarł niedawno p. Chełchowski, wychodźca z roku 1831, który był tłumaczem przy francuzkiém ministerstwie spraw wewnętrznych.

Pożary. — Dnia 26 maja zgorzało w Zarwanicy, w pow. złoczowskim, 10 zagród włościańskich z zapasami zboża, a w Białym kamieniu około 30 domów. W Niskołyczach, w pow. buczackim, zgorzały 22 maja trzy zagrody włościańskie; szkoda wynosi 1750 zła. W Pieczygórach, w pow. sokalskim, zgorzało 21 maja siedm zagród włościańskich w skutek nieostrożności; szkoda wynosi 4000 zła. — W ostatnich dwóch miesiącach zgorzały w pow. brzeskim trzy zagrody włościańskie i 15 morgów lasu; szkoda wynosi około 4000 zła., nie wliczając w to wartości spalonego lasu. W miesiącu kwietniu zgorzało w pow. rohatyńskim 24 domów z zabudowaniami gospodarskiemi, wartości 38,420 zła. W pow. zaleszczyckim, zgorzały w miesiącu maju cztery zagrody włościańskie, budynek dworski i młócarnia, razem w wartości 10,800 zła.; w płomieniach zginęła [illegible]etnia dziewczyna. W powiecie żółkiewskim zgorzały w miesiącu maju trzy zagrody włościańskie, karczma, gorzelnia i plebanja z 2-ma cerkwiami; szkoda wynosi razem 21,500 zła.

* **Gminne kasy pożyczkowe.** — W sprawozdaniu swojém wypowiedział wydział krajowy nadzieję, że majątek 217 istniejących w kraju naszym kas pożyczkowych, który wynosi więcéj niż 150,000 zła., powinien się był powiększyć przez obrót oprocentowany.

Niestety tak nie jest. Są wprawdzie niektóre wsie gdzie kasy pożyczkowe mają porządną administrację — ale takie gminy to tylko wyjątki. W ogólności zaś tak się dzieje, że zaraz przy założeniu kasy bogacze porozbierali z niéj większe pożyczki np. po 50 zła., 100 albo nawet i więcéj, i nie odają długu. Jeszcze byłoby pół biedy z tem gdyby przynajmniéj prowizję regularnie płacili — ale i tego nie płacą! Ztąd pochodzi że *ogół* członków gromady prawie nic nie wie o kasie pożyczkowéj; bo nie użytkuje z niéj. Z instytucji téj dopiero wtedy wyniknąłby prawdziwy pożytek dla włościan, gdyby jéj kapitały w jaknajżywszym były obrocie, zwłaszcza w początkach, kiedy fundusze ich są nieznaczne. Więc nie powinny być udzielane pożyczki większe, ale małe, np. po 10, 20, a najwyżéj po 50 zła., byle tylko jak najwięcéj ludzi mogło się w kasie pożyczkowéj zapomódz w potrzebie, aby nie potrzebowali pożyczać na lichwę.

Zwracamy więc uwagę tych panów, którzy otrzymują polecenie zeszkontrowania kas pożyczkowych na tę okoliczność, aby z największą energją napierali gminy o ściągnięcie zalegających na pożyczkach funduszów kasowych. Nie wystarczy téż tu jedno szkontrum, ale potrzeba będzie tak długo naprzykrzać się dotyczącéj gminie, dokąd obrót funduszów kasowych nie będzie doprowadzony do zupełnego porządku.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 4 czerwca częściowa pogoda; termometr od 8.4 doszedł do 20.2 R. Dnia 5 pochmurno, wietrzno, w południe deszcz; termometr od 8.2 doszedł do 18.2 R. Barometr zwolna bardzo idzie w górę; rano dnia 6 stan jego był 328.82, termometru 12.2 R. Wiatr wschodni chłodny.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Marjan Jachimowski z Łoczowa; Józef Wang urzędnik ze Lwowa; Marja Helman ob., Józef Sporny inż. z Warszawy; Ksawera Propopopów pułk. z Pinczowa; J. Silawa ob. z Kongresówki, Paul Danenberg kup. z Berlina.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Albert Konarzewski, Fanny hr. Żeleńska, z Paryża; Konst. Bielski ob. z Galicji; Eckmil br. Reyski wł. d. z Pragi; Wład. Rapacki obyw., Leon Orlewicz kup., Filip Pokutyński dyr. banku bud., Oswald Amster nadinsp. tow. „Haza,“ ze Lwowa; Fr. hr. Łubieński wł. d. z Warszawy; Edmund Zagórski wł. d. z Gniazdowic; Aleks. Bzowski z żoną wł. d. z Racławic; Emilja Hejbowicz z córką żona pułk. z Rossji.

Gospodarstwo przemysł i handel.

LISTY
o wiedeńskiéj wystawie powszechnéj.

I.

(T. M.) [Praktyczne cele wystawy wiedeńskiéj — emulacja młodych firm ze staremi — walka rasy germańskiéj z romańską na polu produkcji przemysłowéj — kongresy teoretyków dla rozwiązania praktycznych zagadnień społecznych i ekonomicznych].

(Dokończenie.)

Na wystawie wiedeńskiéj uwidocznione będą wyniki praktyczne zastosowania teorji ceł protekcyjnych i swobody handlu, dwie kwestje zatrudniające od lat wielu głowy najpotężniejszych myślicieli ekonomistów i statystów, mianowicie teraz kiedy Thiers rzucił rękawicę inaugurowanemu przez Napoleona we Francji systemowi swobody handlowéj. W Anglji stanowczo ma przewagę teorja swobody handlowéj, gdy tymczasem Stany Zjednoczone, które przecież trudno posądzić o wstecznictwo, trzymają się zawzięcie systemu protekcyjnego, a dla uzasadnienia tego objawu powołują się na ten fakt, że od czasu podniesienia cen wyrobów zagranicznych przez nałożenie wyższych ceł przywozowych na granicach państwa lokalny przemysł amerykański podwyższa swoją produkcję co roku regularnie o parę miljardów dolarów. Zaprawdę, argument wcale wymowny.

Główny zaś cel, rzecby można poniekąd mieć będzie wystawa wiedeńska w tém, iż Niemcy zamyślają odnieść zwycięztwo i na polu przemysłowém nad rasą romańską. Dzienniki niemieckie wywołują na wszystkie tony że w r. 1867 nie było dla Niemców sprawiedliwości w Paryżu, ze od napoleońskiéj komisji sędziów nie mogli się tego spodziewać. Mogą się jednak spodziewać, że we Wiedniu niemieckim będzie inaczéj. Więc godność narodowa wymaga, aby okazali, że ich przewaga militarna jaką wywalczyli sobie na kontynensie, nie jest dziełem ślepéj fortuny ale tylko naturalnym wynikiem jędrnéj żywotności narodu niemieckiego zarówno potężnéj w zapasach wojennych jak niemniéj na polu umiejętności i przemysłowéj pracy. Francja produkuje tyle, że 20%wą opłatą od swoich płodów pokryć może półtoramiljardowy budżet roczny — a jak zapewniał Thiers w jednéj ze swoich mów w sprawie opodatkowania tkanin, bogactwo Francji nie tyle stanowi **ilość** wyrobów jak głównie ich **jakość**. A przecież Niemcy z otuchą występują w szranki na polu pracy przemysłowéj do walki z Francją, i nie obawiają się też, przynajmniéj udają, że nie obawiają się i Anglji, któréj stary przemysł przetrawia olbrzymie masy surowych płodów zwożonych 30,000 okrętów ze wszystkich stron świata: z Ameryki, Azji i Australji!

Będą to więc ciekawe zapasy.

Lecz nietylko same kwestje handlu i przemysłu dotyczące, wprowadzone będą na porządek dzienny przez wystawę powszechną we Wiedniu. Podczas wystawy odbywać się będzie mnóstwo specjalnych kongresów, na których rozstrzygane będą najdonioślejsze zagadnienia dotyczące wychowania, oświaty, zdrowia i dobrobytu narodów. Roztrząsaną będzie kwestja płacy robotników, pomieszkań i żywności po miastach wielkich, urządzenia szkół, aby jak najtańszym kosztem wiedza mogła być rozpowszechnianą równo we wszystkich warstwach ludności, kwestja oświaty kobiet, stosunek cen faktycznych do wartości ich pracy, daléj kwestja ujednostajnienia taryfy poczt i telegrafów na cały świat, wspólne środki zapobiegania szerzeniu się zaraźliwych chorób między ludźmi i bydłem, mianowicie ospy, cholery i księgosuszu, stosunków higienicznych we wielkich miastach, urządzeń dla zapobieżenia niebezpieczeństwu ognia i t. d. Jak już wspomniano w pierwszym liście, już w samém urządzaniu wystawy uwzględnione być mają te kwestje w porównawczych zestawieniach specjalnych tego co w téj mierze dotychczas przedsięwziętém zostało w pojedynczych krajach. O tyle jednak wyższą będzie wystawa wiedeńska od innych wystaw, że zaraz na miejscu w teoretycznych rozprawach pedagogów, lekarzy, ekonomistów i t. d. wyciągnięte będą praktyczne konkluzje rozumowe z tego zestawienia.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Termin zgłoszeń na wystawę powszechną ubiega w monarchji austrowęgierskiéj 30 mb. — Przypominamy to osobom interesowanym, gdyż przypuszczenie, że termin przedłużony zostanie, jest błędne. Wszystkie terminy oznaczone w sprawach wystawy powszechnéj muszą być dotrzymane, a jeneralny dyrektor nie mógłby już po 30 czerwca przyjmować zgłoszeń spóźnionych.

W ostatnim tygodniu przywieziono na plac wystawy w Wiedniu następujące materjały: 10,960 centn. żelaza w 73 wagonach, 6620 centn. wapna w 36 wagonach, 14,302 centn. drzewa w 92 wagonach, 30,750 centn. piasku w 144 wagonach, 1.126,000 cegieł (99,560 centn.) w 503 wagonach. W porównaniu z poprzednim tygodniem dowóz materjałów powiększył się o 43,075 centn.

Dla wykazania, jak należycie program wystawy wiedeńskiéj oceniony został w Niemczech, przytaczamy głosy dwóch fachowych dzienników. *Deutsches Handelsblatt* tak się wyraża o specjalnym programie działu Handel powszechny: „W terytorjach i towarach, w kierunkach, tudzież bezpośrednich i pośrednich celach handlu światowego przedstawia się najwyraźniéj nieustanny postęp w cywilizacyjnym rozwoju rozmaitych państw i ludów, co ująć można w matematyczną formę dat statystycznych. Daty te są środkiem mierniczym ciągłego materjalnego i intelektualnego rozwoju solidarności interesów. Handel, ułatwiając środki komunikacyjne, szczepi nowe zdobycze cywilizacyjne w dalekich krajach, przyzwyczaja odległe ludy do nowych dobroczynnych potrzeb, zmusza je do większéj pracy, a tém samém podnosi ich dobrobyt. Handel nie zna granic politycznych, tylko terytorja produkcyjne i komunikacyjne; jego rozszerzenie się, udział jednego narodu w międzynarodowym obrocie daje ilustracje jego rozwoju w produkcji i konsumcji.“

Bremer Handelsblatt tak pisze o tym specjalnym programie: „Żadna książka nie zdoła takiéj przynieść korzyści, jak dobrze urządzona wystawa. Dział ten wystawy może tak być urządzony, że dla wielu stanie się ponętnym i pouczającym nawet dla ludzi tych, którzy nigdy nie biorą do ręki dzieła statystycznego. A zważyć przytém należy, że ten dział wystawy powszechnéj może dać impuls do prac statystycznych.“

Oba te pisma wypowiadają życzenie, żeby miasta handlowe wzięły udział w tym dodatkowym dziale wystawy.

Z Tryjestu donoszą, że tamtejsza izba handlowa ofiarowała 10—12 tysięcy zła. na koszta udziału swego w dodatkowym dziale „Handel powszechny. — Równocześnie ustanowiła izba osobną komisję, która ma się zająć dotyczącemi robotami.

Donoszą z Monachjum, że rząd królewsko bawarski uwolnił od opłaty pocztowéj listowną i telegraficzną korespondencję pomiędzy bawarską komisją krajową a jeneralną dyrekcją wystawy w Wiedniu. — Bawarskie koleje żelazne zniżyły cenę biletów i opłatę od przesyłek na wystawę o połowę.

Według telegraficznego doniesienia z Paryża francuski minister handlu wydał okólnik do francuskich izb handlowych z wezwaniem, aby nakłaniały wszystkich do licznego udziału w téj wystawie. Rząd francuski postanowił pokryć koszta najmu placu.

Znany zaszczytnie malarz Karol Haag, mieszkający od 25 lat w Londynie, zapowiedział swój udział w wystawie powszechnéj.

Połączona z wystawą powszechną dążność wyzyskania téj korzystnéj sposobności na rzecz nauki, a mianowicie na polu ekonomiczno-statystycznem, znalazła w Niemczech wielkie uznanie. I tak donoszą nam z Monachjum, że tam pod kierownictwem i z inicjatywy dra Hirtha powstać ma dzieło o ekonomicznym rozwoju Niemiec w ostatnich 20 latach.

Wychodząca w Rzymie *Gazetta ufficiale* ogłasza obszerny okólnik wysłany przez włoskie ministerstwo handlu, rolnictwa i przemysłu do prefektów i prezydentów izb handlowych, tudzież do towarzystw gospodarskich i przemysłowych we Włoszech. Okólnik wzywa do licznego udziału w wystawie.

Podobny okólnik wydało także hiszpańskie ministerstwo handlu i przemysłu do gubernatorów wszystkich prowincji hiszpańskich.

Z Konstantynopola donoszą, że W. Parta zgodziła się na projektowany udział komisji Dunaju w wystawie powszechnéj z r. 1873.

Z Shanghai donoszą nam, że w Japonji dla przedmiotów przeznaczonych na wystawę wiedeńską odstąpił rząd osobne zabudowanie w Yedo, w którém złożono już mnóstwo przedmiotów. Przed wysłaniem tych przepmiotów do Wiednia odbędą się wystawy w Kioto, Yedo i Owari. Niemiecka firma Siemsen & Comp. w Shanghai wyśle na wystawę wiedeńską zbiór wszystkich gatunków herbaty na tamtejszym targu sprzedawanéj. Dzienniki *Japan Herald, North China Daily News* i *Western Mail* poświęcają w ostatnich numerach wystawie powszechnéj osobne artykuły.

Donoszą ze Shanghai, że Japonja zajmie na wystawie wiedeńskiéj miejsce dwa razy większe niż na wystawie paryskiéj.

Dzienniki lwowskie dzisiejsze donoszą, że **Alfred hr. Potocki** nie przyjął wyboru na prezesa rady nadzorczéj krakowskiego towarzystwa ogniowego. Dowiadujemy się właśnie, że Alfred hr. Potocki, który z początku wahał się przyjąć ten wybór, dał się do tego nakłonić. Nie możemy jak tylko winszować towarzystwu przyjęcia tego wyboru przez Alfr. hr. Potockiego.

Obwieszczenie. — Z końcem maja rb. było w obiegu na zasadzie ustaw z dnia 24 grudnia 1867 § 5 i z dnia 1 lipca 1868 art. 2:

A. Według rejestrów prowadzonych w uprzywilejowanym austrjackim banku narodowym, a obecnie sprawdzonych:

1. Udziałowych przekazów hipotecznych, a mianowicie:

a) opiewających na monetę konwencyjną zł. 12,650 czyli zła. 13,282·50;

b) opiewających na walutę austrjacką zła. 33.570,800; razem zła. 33.584,082·50.

2. Banknotów jedno i pięcioreńskowych, uznanych za noty państwa, a mianowicie: jednoreńskowych zła. 1.422,128, pięcioreńskowych zła. 366,590.

B. Wydanych z zamknięcia przez podpisaną komisję formalnych not państwa, a mianowicie: jednoreńskowych zła. 86.303,176, pięcioreńskowych zła. 125.813,295, piędziesięcioreńskowych zła. 164.510,400; — razem zła. 376.626,871. — Ogółem zła. 411.999,671·50.

Wiedeń 1 czerwca 1872.

Z komisji rady p. dla kontroli długu państwa.

Maciéj Konstanty hr. Wickenburg
prezes.

Dr Ignacy Kaiser
członek komisji.

Oświęcim 5 czerwca.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na targ wczorajszy dostawiono wołów 1610. Płacono za centnar mięsa loco Wiedeń 32.50 do 33.25. Kupując na nogach, płacono za parę po 290—420 zła. Za granicę kupiono kolorowych do 100 wołów. Pozostaje niesprzedanych kilka set do téj chwili (godz. 6 wieczorem).

Na poniedziałkowym targu w Wiedniu przy spędzie 3300 wołów płacono po 31.50—33 zła. za centnar mięsa. Szczęście, że Węgrzy, widząc mnóstwo (2400) wołów galicyjskich, wstrzymali wysyłkę swojch.

W Berlinie na ostatnim targu było 2360 wołów; płacono za centnar cłowy mięsa po 19 do 21 tal. Ceny więc spadły o talara na centnarze. Za świnie płacono jak w przeszłym tygodniu. — Wczoraj zabrano ztąd do Berlina 200 wieprzów grubych z okolic Kijowa.

Dziś nadeszło z Mołdawy 100 wieprzów.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 4 czerwca. Telegram do *Gazety pragskiéj* donosi z Beraun: W dalszéj swéj podróży zwiedził namiestnik dotknięte powodzią miejscowości: Vordertzeban, Klucic, Poucnik, Karstein, Srbsko i Beraun. Najuboższym udzielono natychmiast zapomogę, również zarządzono bezzwłocznie odpowiednie środki, ażeby właścicielom mniejszych posiadłości ziemskich umożliwić uprawę ich pól i utrzymanie ich bydła. W tym celu wyasygnowane zostaną niezamożnym natychmiast zaliczki na wsparcie, jakich się od komitetu krajowego spodziewać należy; zamożniejszym zaś lecz chwilowo finansowo dotkniętym udzielono bezprocentowe pożyczki. Wiadomość o odbudowaniu na koszt państwa budynków zniszczonych a będących własnością najuboższych — przyjęto powszechnie z niezmierną radością.

Praga 5 czerwca. W pobliżu miejscowości Voitles w powiecie kralowickim usunęła się w skutek ulewnych deszczów część góry Podvorowskiéj w ilości mniéj więcéj 20,000 sążni sześciennych i zamknęła zupełnie dolinę. Z powodu, że spływ wód w dolinie jest zatamowany, rozlewają się takowe na bardzo dalekiéj przestrzeni. Głębokość wody dochodzi na niektórych miejscach do 9 sążni. Obawiają się, że jeszcze kilka gór grozi usunięciem.

Peszt 4 czerwca. Pojutrze odjeżdża hr. Lonyay do Wiednia dla zdania cesarzowi sprawy z wyborów kroackich.

Peszt 5 czerwca. *Naplo* zamieszcza półurzędowe doniesienie, któreby można uważać za pierwszy wypadek wczorajszéj narady ministerjalnéj. Dziennik ten powiada: Obecnie nie potrzeba w Kroacji energji lecz taktu. Stronnictwo unionistyczne może wprawdzie obecnie dyktować warunki ugody, spodziewać się atoli należy, że uczyni to z większém umiarkowaniem niż poprzednio stronnictwo narodowe.

Berno 4 czerwca. Właściciel drukarni Schneider zaprzestał dziś także wydawnictwa feudalno-klerykalnego dziennika *Głosy z Morawy. Morawska Orlice* nie wychodzi już od czterech dni.

Berlin 4 czerwca. Na dzisiejszém posiedzeniu rady związkowéj wniesiono projekt ustawy o przedłużeniu terminu dla wejścia w życie konstytucji państwowéj w Alzacji i Lotaryngji.

Paryż 3go czerwca. Według doniesień wiarygodnych z Madrytu, wyraziła królowa przy przyjęciu nowych ministrów jak najgorętsze życzenie co najspiesznięjszego wejścia w jak najprzyjaźniejsze stosunki z stolicą świętą.

Rzym 4 czerwca. Izba przyjęła dziś budżet ministerstwa wojny.

Przegląd polityczny.

Cała prawie prasa polska wydała jeden okrzyk oburzenia na wiadomość o odrzuceniu przez walne zgromadzenie towarzystwa ogniowego krakowskiego wniosku żądającego uchwalenia datku na szkoły ludowe. W porównaniu z artykułami, które o téj sprawie napisały: *Gazeta Narodowa, Dziennik Polski* i *Dziennik Poznański*, nasze słowa o tym fakcie muszą się wydać blademi i zimnemi.

My z tego jednego faktu nie chcemy jeszcze sądzić o usposobieniu całéj téj warstwy społeczeństwa, która na zgromadzeniu przeważnie reprezentowaną była; **my** z tego jednego faktu nawet nie chcemy sądzić o usposobieniu tych kilkudziesięciu ludzi, którzy na zgromadzeniu tém byli obecni. Wolimy raczéj wierzyć, że wniosek ten postawionym był w jakiéjś nieszczęśliwéj chwili i spodziewamy się, że ci sami członkowie towarzystwa ogniowego, rady nadzorczéj i dyrekcji, którzy tam byli obecni, starać się będą naprawić złe, które się stało.

Niemcom-centralistom nie tak łatwo jednak, jakby się zdawało, przychodzi pogrzebać rezolucję galicyjską i usypać jéj mogiłkę elaboratową. Nie mogą oni się uporać z tą robotą. Coraz na nowo stawiają oni na porządek dzienny swych obrad klubowych wiernokonstytucyjnych rezolucję i elaborat, a mianowicie nie mogą się jeszcze zdecydować na odroczenie elaboratu do jesieni.

Projekt rządowy względem obrony krajowéj również nie załatwiony jeszcze ostatecznie. Rządowi udało się wstrzymać jeszcze przedłożenie sprawozdania wydziału izbie niższéj i skłonić wydział do powtórnego traktowania téj sprawy.

Niewiadomo jeszcze, kiedy zamkniętą zostanie rada państwa. *Deutsche Zeitung* utrzymuje, że 15 b. m. Inne dzienniki wiedeńskie twierdzą, że dopiero z końcem czerwca.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 5 czerwca. (Posiedzenie komisji dla spraw obrony krajowéj.) Prezydent ministrów i minister obrony krajowéj oświadczyli dzisiaj na posiedzeniu komisji, że rząd przystaje na wszelkie zmiany, które się tylko z zasadą projektu do ustawy o obronie krajowéj pogodzić dadzą. Gdy członkowie komisji, którzy nie byli na ostatniém posiedzeniu, proszą, by im pozwolono wyrazić swoje zdanie o niektórych punktach projektu do ustawy, uchwalono po dłuższych rozprawach rozpocząć obrady szczegółowe, a potém dopiero głosować nad wnioskiem dra Rechbauera względem przejścia nad całym projektem do porządku dziennego.

Wiedeń 6 czerwca. (Czwartkowe posiedzenie izby panów.) Prezydent zawiadamia, że cesarz i cesarzowa raczyli przyjmować prezydjum, które im w imieniu izby wyraziło ubolewanie z powodu śmierci arcyksiężnéj Zofji; cesarz i cesarzowa wynurzyli szczere podziękowanie za współczucie i współudział ze strony izby. Minister oświecenia przedstawia projekt do ustawy o organizacji władz uniwersyteckich. Projekt do ustawy o udzielaniu nauki religji w szkołach ludowych i w szkołach średnich przyjęto bez rozpraw w drugiém i w trzeciém czytaniu.

Haaga 5 czerwca. Minister stanu dr. Thorbecke umarł dziś wieczorem, przeżywszy lat 74.

Berlin 5 czerwca. *Nordd. Allg. Ztg.* wspomina, że z powodu smutnego wypadku w austrjackiéj rodzinie cesarskiéj przesłano do Wiednia liczne zapewnienia serdecznego współczucia i ubolewania. Zewnętrzne okoliczności przeszkodziły wykonaniu zamiaru cesarza, który chciał, by go następca tronu zastąpił przy pogrzebie. Wyjaśniono to bardzo dobitnie w Wiedniu, a cesarza reprezentował ambasador przy obrzędzie pogrzebowym.

Prov. Corr. zamieszcza obszerny artykuł dotyczący sprawy biskupa Namszanowskiego, kładzie główny nacisk na tę okoliczność, że biskup Namszanowski opierał się w postępowaniu swojém na uznaniu otrzymaném ze strony papieża i że uznanie to nastąpiło bez poprzednich rokowań i porozumienia się z rządem. Wobec tak wyraźnéj zachęty do oporu ze strony kurji rzymskiéj, trzeba było tém bardziéj skarcić nieposłuszeństwo i nadużycia kościelne.

Cesarz mianował księcia Humberta dowódcą 13 pułku huzarów.

Bern 5 czerwca. Między Szwajcarją a północną Ameryką zawartą została umowa dodatkowa do istniejącéj już umowy pocztowéj względem bezpośredniego przesyłania listów przez Bremę i Hamburg.

Paryż 6 czerwca. Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie prezydentem Grevy'ego.

Londyn 5 czerwca. **Większa część** dzienników występuje przeciw rezolucji wniesionéj w izbie wyższéj przez lorda Russela.

Przy wyborach w Oldham zwyciężyło stronnictwo zachowawcze.

Londyn 5 czerwca. Posiedzenie izby wyższéj. Lord Russel uzasadnia swój wniosek do rezolucji, żądającéj odroczenia sądu polubownego, dopóki żądanie zwrotu szkód pośrednich nie zostanie cofniętém. Daléj zarzuca rządowi chwiejną politykę, dowodzi, że umowa nie jasno była ułożona i wykazuje wreszcie przesadność żądań amerykańskich.

Lord Granville broni rządu i komisarzy angielskich przeciw niesłusznym zaczepkom lorda Russela. Jeżeli umowa się rozbije, co bynajmniéj nie jest rzeczą pewną, Anglja będzie miała w oczach świata korzystniejsze stanowisko, jeżeli wszystko uczyni, co się przyczynić może do załatwienia sporu. Mowca obstaje za utrzymaniem artykułu dodatkowego; to wystarcza do usunięcia żądania zwrotu szkód pośrednich. W końcu prosi izbę, by się nie dała porwać do uchwalenia rezolucji, któraby ostatnią nadzieję załagodzenia sporu w niwecz obróciła.

Lord Derby i kilku zachowawczych członków izby, popierają rezolucję Russela; lord Kimberley i Ripow stają w obronie rządu i zarzucają stronnictwu zachowawczemu nierozsądne i niedosyć patrjotyczne postępowanie.

Lord Cairus uderza gwałtownie na rząd, izba kilka razy przerywa jego mowę.

W końcu odroczono dalsze rozprawy po bardzo burzliwém posiedzeniu na czwartek.

Rzym 6 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret królewski, dający z powodu uroczystości statutowéj amnestję wszystkim skazanym za prasowe i inne przestępstwa. Izba obradowała daléj nad obwarowaniem Spezzii.

Kursa. — Wiedeń 6 czerwca, godz. 2 Srebro 110.—. — Akcje kredyt. 336.—.— Lombardy 207.10.— Losy 1860 r. 107.—. Losy 1864 r. 145.75 — Akcje franko-austr. 139.—.— Napoleony 8.93—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 257 —. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 165 50. — Akcje banku 841.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 133.—. — Renta w srebrze 72.20. — Obligi indemn. galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 200.50. — Akcje anglo-banku 319.—.— Akcje kolei rząd. 354.50 — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 183.50. — Akcje kol. Rudolfa 179.—.—

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 6 czerwca.	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły —046	77 75	76 75
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —167	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —215	83 50	82 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —181	92 50	90 50
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 226	91 75	90 25
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 158	90 50	89 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 259	93 25	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	260 —	256 —
„ „ Czern.-Jassy	166 —	163 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	106 —	103 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 —
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	168 —
Ruble papier. rossyjskie	153 —	151 5
Talary pruskie	167 —	165 50
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20-frankówka	9 15	8 90
Półimperjał rossyjski		— —
WIEDEŃ 5 czerwca.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 80	64 70
„ „ w srebrze 5%	72 20	72 —
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	330 —	329 50
„ „ 1839 ⅕ „ 100	329 50	328 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 50	96 —
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	104
„ „ 1860 ⅕ „ 100	126 25	125 75
Rząd. 1864 100	146 —	145 7[illegible]
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	97 —	96 75
Węgier. poż. premiow. 100	105 —	104 75

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	75 80	75 60
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	191 —	190 50
Clary ..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza .... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk.	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa.	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu .... „ 100 „ mk.	— —	— —
Waldstein .. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow. ... 5%	77 —	76 50
„ galicyjskie ...	77 20	76 70
„ siedmiogrodzkie	80 25	79 75
„ węgierskie ...	82 40	82 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 25
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	318 —	317 75
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	112 —
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	133 —	132 50
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	334 75	334 50
Depositenbank „ 80 „	101 25	100 7[illegible]
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1003 —	1000
„ bank czeski 100 „	—	—
Franco austr. ... 80 „	140 —	139 50
„ węgierskie 80 „	114 75	114 2[illegible]
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	218 50	218 —
Hypot. galicyjs. 100 „	—	
Nationalbank „	843	840
Ogólnego austrjackiego „	246	24[illegible]
Unionbank za 200 „	288 25	288 —
Vereinsbk austr. 80 „	133 25	133 —
Verkehrsbank .. 200 „	201 —	200 50
Wechslerbk wied. 80 „	317 50	317 —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	— —	— —
Wien. Bnk Verein 80 „	304 —	303 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	182 —	181 —
Böhm. Nordbahn 150 wa.	142 —	140 —
„ Westbahn 200 „	256 —	255 50
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	144 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	251 50	251 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2262 —	2257 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	212 50	211 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	257 25	257 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	189 75	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	164 50	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	216 75	216 25
„ lit. B. „ 200 „	187 75	187 25
Praga-Dux „ 150 „	111 —	110 50
Rudolfbahn „ 200 „	179 50	179 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	183 25	182 75
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	351 —	350 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	204 —	203 80
Süd-nord Verbind. 200 mk.	179 75	179 25
Suez-Canal fr. 500	—	—
Theissbahn ... 200 wa.	276 50	276 —
Tramway wied. 200 „	310 50	310 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	166 25	165 75
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 —	165 50
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	135 —	134 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	123 25	123 —
„ Wied. ... 80	171 50	171 —
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 50	29 —
Hotel Wied. 200	— —	— —
Inneberg hut 100	196 50	195 50
Masz. cegiel. wied. 200	89 —	—
„ „ i bud. lwow. 80	— —	—
Neub. Mariazel huty. 80	101 —	100 50
Schlöglmühle Pap... 80	118 —	117 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 75	103 50
„ „ 33 lat los 5% wa	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś. ... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 50	92 30
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	93 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ . „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred. ... 5½%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 90	93 70
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	93 —	92 50
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 50
„ 1869 — 70 5% „	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m. k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 75
Franz. Josef „ 5% „	101 60	101 40
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	105 —
„ II. em. „ 5% „	102 50	102
„ 1871. III. „ 5% „	99 60	99 4[illegible]
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 —	94 80
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 2[illegible]
„ II. 1867 „ 5% „	91 —	90 50
„ III. 1868 „ 5% „	82 —	82 75
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	101 70	101 50
Rudolfbahn „ 5% „	95 75	95 25
Siebenbür. I. „ 5% „	93 50	93 25
Staatsbahn [illegible] fr. szt	132 50	131 50
Südbahn (Lombardy) „	15 —	14 75
„ złr. 200 5% sr.	95 60	95 4[illegible]
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78
„ „ w. a. 5% sr.	97 90	97 70
Theissbahn .. ... 5% „	— —	— —

	żądają zlr. w. a.	płacą zlr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 25	89 —
„ Nrdost 300 5% „	89 75	89 50
„ Ostbhn 300 5% a	82 20	81 90
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	94 15	94 —
Hamburg „ 2½ „	82 60	82 50
Londyn „ 2 „	111 90	111 80
Paryż „ 5 „	43 95	43 90
Monety:		
Dukat ważny	5 40	5 39
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	8 96	8 94
Srebro	110 25	110
Talar pruski	166 50	166 25
LWOW 4 czerwca.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 —	163 50
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic. ... 5%	83 25	82 75
„ „ „ ... 4%	75 60	75 15
„ . banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 50
Półimperjał ros.	9 15	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ papier.	1 52	1 5
WARSZAWA 3 czrw.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 35	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 90	
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	97 65	97 35
Akcje kol. warsz.-wied.	—	96 —
„ „ warsz.-bydg.	76 —	75 —
„ „ warsz.-teresp.	121 —	120 —
Listy zast. serji 1.. 4%	92 35	92 05
„ „ „ 2 4%	91 25	90 80
kupon ubiegły	1 78	—
„ „ nowe 5%	91 25	91
kupon ubiegły	2 23	—
„ likwidacyjne 4%	77 25	77 —
kupon ubiegły	2 —	—
BERLIN 4 czerwca.	talar.	talar
Oblig kol. rumań. 7½%	—	49 —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł.	ct.
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, zeszyt I. 1872 r. (Dalsze 3 zeszyty wyjdą w ciągu tego roku).	—	75
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na cała Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Pism J. I. Kraszewskiego

serya trzecia obejmująca około 50 arkuszy, jest już wydrukowana i zostanie rozesłaną prenumeratorom z końcem marca b. r. — Zawiera ona: 2gi tom **Starego sługi**; 1 i 2gi tom **Dziwadeł**, 1 tom **Ostrożnie z ogniem** i 1 tom **Latarni Czarnoksięzkiéj.** — Serya czwarta zamykająca pierwszy rocznik, wyjdzie z końcem czerwca b. r.

Nowo przystępujący prenumeratorowie będą otrzymywali dzieła Kraszewskiego dopiero od tomu 5 ogólnego zbioru, to jest od początku **Chaty za wsią.** — **Dwa światy**, stanowiące pierwsze 4 tomy, a wyczerpane od kilku tygodni, będą im doręczone w nowéj edycyi w ciągu maja b. r.

Z pism J. I. Kraszewskiego wyszło dotąd tomów: 1, 2, 3, 4, **Dwa światy**; 5, 6, 7, **Chata za wsią**; 8, 9, **Poeta i świat**; 10 **Pod włoskiém niebem**; 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła**; 15, **Ostrożnie z ogniem**; 16, **Latarnia Czarnoksięska.** — Pod prasą: dalszy ciąg **Latarni Czarnoksięzkiéj, Pamiętniki nieznajomego, Powieść bez tytułu, Djabeł** itd.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr. — półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba**, powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — Pod prasą powieść oryginalna p. t.:

„WOJEWODZIC“.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca**, drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr. **Biblioteka** wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 40 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 2949(1-?)

KOSIARZY
na żniwa
można jeszcze zamówić w domu komissowo-handlowym **L. Sroczyńskiego w Krakowie.** 3220(1-6)

Zgryzota i nędza

zatruwały życie moje, albowiem troski gnębiły mnie cieżko. — W tém utrapieniu udałem się w nadziei poprawienia losu do

profesora matematyki
R. von Orliçé
w Berlinie, Wilhelmstrasse, Nr 3
upraszając go o radę, w skutek czego otrzymałem od niego
instrukcyę gry loteryjnéj
za pomocą któréj już w bardzo krótkim czasie wygrałem
TERNO!
Obecnie panuje w domu moim
szczęście i spokój.

Połową wygranego terna poratowałem 70-letnich rodziców moich, radość ich trudno opisać, a jedyne serdeczne ich słowa:
Zapłać mu Boże!

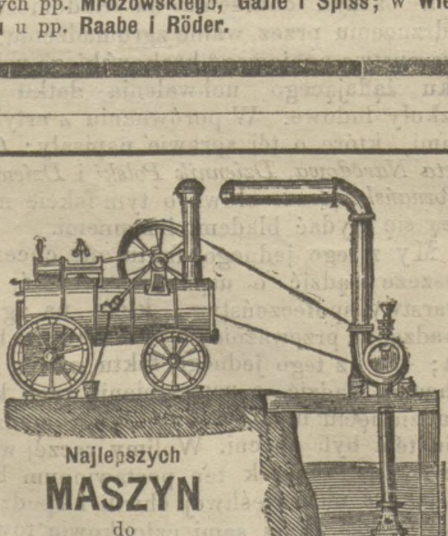
Riezenhein,
Bernard Fiedler,
majster stolarski.

Dentysta z Berlina
DŁUŻYŃSKI
Ulica Floryańska, 364, I. piętro.
2620(7-?)

FOSFORAN ŻELAZA
P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnéj, łączy w sobie piewiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacyj żelazistych, jest on najwięcéj racyonalny i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłéj bardzo budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrewności. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia, ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom. 2631(9-12)

Dostać można w **Krakowie** w aptece p. **Wiktora Redyka**; we **Lwowie** w aptekach pp. **Rucker, Berliner i Mikolasz**; w **Brodach** w aptece p. **Franzos**; w **Warszawie** w składach materjałów aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gajle i Spiss**; w **Wiedniu** u pp. **Raabe i Röder.**



Najlepszych
MASZYN
do
wydobywania wody
w wielkiéj ilości przy robotach kolejowych, budowach wodnych z lokomobilami i windami, 3175(2-10)
nowo poprawnych
pomp centryfugalnych
dostarcza jak najlepiéj zrobionych fabryka maszyn
Wm. Knaust w Wiedniu
Leopoldstadt, Miesbachgassse Nr. 15.

WYSTAWA
targowa rolniczo-przemysłowa
c. k. Towarzystwa gospod.-rolniczego krakowskiego
W TARNOWIE,
otwartą zostanie w Tarnowie przy dworcu kolei żelaznéj
w dniu 27 czerwca b. r.
i trwać będzie do wieczora
dnia 3-go lipca b. r. 3229(1-3)

Zapowiedź przedmiotów na Wystawę przeznaczonych, najpóźniéj po dzień **15-go czerwca** nadesłać należy Komissyi Wystawy, adresując do Biura Rady Powiatowéj w Tarnowie; same zaś przedmioty na plac Wystawy po dzień **25 czerwca** włącznie.

Wystawa ta połączoną będzie z losowaniem różnych przedmiotów przez Komisyą Wystawy na ten cel zakupionych. — Losowanie odbędzie się dnia **3 lipca** o godz. **4** popołudniu.

Tanie i Mocne Obuwie Męzkie
z pierwszéj pracowni założonéj w Europie na sposób amerykański.



Używając narzędzi ułatwiających robotę, którą przy wprawie uskutecznia się z nadzwyczajną szybkością, i kupując doborowe skóry w wielkiéj ilości gotówką, dostarczam tak tanie obuwie, jak żaden inny fabrykant nie jest w stanie tego uczynić, jeżeli używa materyału równéj dobroci mojemu.



Obuwie moje nietylko nie ustępuje w trwałości robionemu zwyczajnym sposobem, ale takowe przewyższa, raz iż zamiast noży, szkła i pilników używam narzędzi, które uniemożebniają poderżnięcie, po drugie, iż robota wychodzi z pod takowych tak gładka, że zbyteczn jest wypalanie, które zarówno jak poderżnięcie osłabia zwyczajne obuwie.

Zamówienia pojedyncze, jako téż w większéj ilości, załatwiam jak najspieszniéj.

Kamaszki z wyborowéj skóry cielęcéj lub szagrynowéj gładkie i z obkładkami mezkie **4** fl. **50** ct. — mniejsze od **3** fl. do **3** fl. **50** ct.

Ktoby sobie życzył mieć buty z gorszego materyału a taniéj, na zamówienie otrzymać je może.

Adres: **Dom Meyera, Nr. 347, ulica Dajwor, prowadząca z Kazimierza na cmentarz starozakonnych.**

3221(1-3) **Wł. Sroczyński & C.**

RESTAURACYA
ALBINA MIĄCZYŃSKIEGO
pod
Czarnym Konikiem w Wiedniu
Wiedeń, Haupt- Strasse 31, koło kościoła Paulinów,
zaleca się doskonałemi potrawami i wytworną kuchnią. Szanowni Rodacy znajdą kilka razy w tygodniu polskie potrawy. 3158(3-4)

Wien, Kärntnerring 14.
2517(?-50) **Słabym na piersi najmocniéj się zaleca.**
Wyborne ale tańsze „Jana Hoffa“:
SŁODOWY EXTRAKT od 6 flaszek na dół à 34 cent.
SŁODOWA CZOKOLADA Nr. I. à 2 złr., Nr. II. à 1 złr. 30 kr.
SŁODOWE CUKIERKI torebka większ. 50 ct., mniejsza 25 i 10.
przez codzienne podziękowania tysiąckrotnie doświadczone
Aleks. Fraenkl'a (dawniéj spólnika) (swego szwagra) **Jana Hoffa.**
Główny skład na Galicję u p. **JOZEFA GOLDWASSERA** w domu Deichesa na Stradomiu. Składy w KRAKOWIE: u pp. aptek.: Trauczyńskiego, Siedleckiego, Alexandrowicza i p. cukiernika Masłowskiego; we LWOWIE u pp. aptekarzy: Ruckera, Berlinera, Pipesa, braci Łazorskich, tudzież u pp. Jul. Reisa, Kleina wdowy & Risslera, F. W. Królikowskiego; w ZŁOCZOWIE u p. apt. Franciszka Pettesch'a; w TARNOPOLU u p. aptek. dra Buchelta, u pp. M. Paechtera, D. Senesieba, C. Latinek, i H. Spielberga, również sprowadzać można przez wszystkie wzięte apteki i handle korzenne w Galicyi.
Wien, Kärntnerring 14.

!Już nie potrzeba frotera!
Angielska połyskująca pasta kauczukowa
do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg. 2876(1-20)

Ten **najkorzystniejszy wynalazek** odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów, itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwie udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabrała właściwéj **ciągłości**, co zapewnia jéj trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **urąga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiéjkolwiek staranności, kilka lat pozostaje piękną.

1 pudełko wystarczające na 1 pokój, kosztuje 1 fl. 30 cent.

Rossyjska pasta na skóry.

Wyborny środek do zabezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i mięką i przybiera wszystkie właściwości rossyjskiego juchtu.

Puszka 1 złr. 20 ct. — większa złr. 2.

Główny skład dla Galicyi w **Krakowie** u. p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70. —

MŁOCARNI,
młócących na godzinę tyle, co trzech młocków przez dzień — dostawia za 88 złr. w. a. — z poręczeniem i za wypróbowaniem 2807(4-14)
Maurycy Weil jun. w Frankfurcie nad Menem.

Choroby zębów i ust
jakiekolwiek, leczy najpewniéj
Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu. Stwierdzają to liczne świadectwa, między któremi także pana prof. Oppolzera, rektora magnif. c. k. uniwersytetu Wiedeńskiego. Również zalecają i często zapisują wodę tę tak zagraniczni jak i miejscowi lekarze.

Dra J. G. POPP'A
Anaterynowa pasta do zębów
jest najstósowniejszym środkiem do czyszczenia zębów, gdyż nie zawiera żadnych szkodliwych pierwiastków, owszem mineralne części składowe oddziaływają na szkliwo zębów bez najmniejszego nadwerężenia, a organiczne części znajdujące się w paście, odświeżają i ożywiają nietylko emalię ale i błony śluzowe, domieszane zaś eteryczne olejki, orzeźwiają usta, przez co zęby coraz bielsze i czyściejsze.

Osobliwie dogodna jest dla podróżujących tak morzem jak lądem, gdyż się nie wyleje i nie popsuje pomimo codziennego używania. Cena puszki złr. 1.22.

MOŻNA NABYĆ:

w **Krakowie** u pp. aptekarzy: W. REDYKA „pod Barankiem“, SIEDLECKIEGO, J. TRAUCZYŃSKIEGO w Rynku głównym pod „Korona“, ERNESTA STOCKMARA, Flor. SAWICZEWSKIEGO — daléj u pp. M. DWORSKIEGO, T. GÓRECKIEGO, J. JAHNA, L. FEINTUCHA, WILHELMA FENZA, Rynek Główny, Nr. 49, i JAKÓBA GOLDWASSERA ul. Grodzka Nr. 70. obok księgarni Wildta. We **Lwowie** w apt. dra chemji TYTUSA ZARZYCKIEGO, p. MIKOLASZA apt., p. A. BERLINERA apt., p. EHRENBERGERA aptek.. p. Fr. KLEINA wdowy, p. Bonif. STILLERA, p. Z. RUCKERA i p. J. PIEPESA apt. — **w Brodach** u p. M. S. FRANCAS kupiec. — **W Nowym Sączu** S. LICHTMANN kupiec.

LA GAZETTE DES 'ETRANGERS
Journal Français de Vienne.
Parait deux fois par semaine le jeudi et le dimanche.
Administration: Kolovrat Ring 9. Vienne.

Sommaire. Bulletin politique. — Service particulier des dépêches. Correspondances particulières de Pesth, de Lemberg, de Cracovie et de Posen, puis de Paris, Berlin, Florence, Madrid, Constantinople, Athènes, St. Petersbourg, Bucarest, Belgrade etc.

La Gazette des 'Etrangers publie en outre: chronique de Vienne, chronique parisienne, échos, théâtres et bruits de coulisses, variétés, etc. etc.

Une rubrique spéciale est affectée à l'Exposition universelle de 1873.

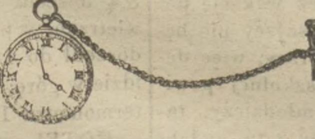
Dans la partie financière on trouve nu Bulletin de la Bourse, ainsi que toutes les nouvelles touchant le mouvement financier et commercial de l'Europe.

La Gazette des 'Etrangers, compte parmi ses collaborateurs des écrivains dont la réputation est européenne.

Prix d'abonnement:

Pour l'Autriche: Un an 10 fl., six mois 6 fl., trois mois 3 fl. pour l'Etranger: le port en sus. 3227(1-?)

Wszystko niestósowne się zamienia.



piśmienne pięcioletnie poręczenie.

Jeszcze nigdy
nie było tak dobréj sposobności nabycia zegarków, jak teraz.

Niska pierwotna cena fabryczna, po któréj zawsze sprzedajemy, a do tego od wielu lat niebywałe niskie ażyo, ułatwiają bardzo każdemu nabycie dobrego zegarka. — Na każdą u nas kupioną rzecz dajemy piśmienne poręczenie na lat pięć. Nie łudzimy obietnicą, że dodamy łańcuszek, medalion, itp. co wszystko nie wynosi razem 40 cent., albowiem postępujemy tylko rzetelnie.

Za poręczeniem — **Najniższa cena fabryczna.** — **Pięć lat.**

Tylko fl. 10 prawdziwy angielski srebrny cylinder z szkiełk. kryształowemi i skazówką minutową, lepsze fl. 12 do 14.

Tylko fl. 14 do 16 prawdziwy angielski najlepiéj pozłacan. w ogniu srebrny chronometer z piękn. wyrzynan.

Tylko fl. 19 prawdziwy angielski dobrze złoc. w ogniu srebr. chronometr z dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 10 do fl. 12.75 prawdziwy angielski zegarek z dobr. złota talmi najmodniejszy, z podwójn. szkiełk. kryształ. (można widzieć mechanizm w zegarku zamkniętym).

Tylko fl. 13.25 wspaniały zegarek z złota talmi, z plamką okrągłą, dwiema nakrywkami i szkiełkami kryształowemi.

Tylko fl. 3.50 szwajcarski zegarek z złota talmi albo chińsk. srebra z dobrym mechanizmem.

Tylko fl. 15 do 18 prześliczny srebr. zegarek kotwic. z szkieł. kryształ. i piękn. wyrzynaniami witemi. Jeszcze lepsze fl. 19 do 22.

Tylko fl. 14 najmocniejszy remontoar Prince of Wales z szkieł. kryształ. i mechanizmem z dobrego niklu — zegarki te nakręca się bez kluczyka — takie same z przyrz. do posuw. skazówek fl. 15 do 22.

Tylko fl. 14 do fl. 18 mały zegarek damski z dobr. srebra, dobrze pozłac; te same z złota Nr. 3, fl. 25—30.

Tylko fl. 18 do fl. 22 zeg. kotwicowy z najlepsz. srebra na 15 kamieni; te same złote fl. 35 do 40.

Tylko fl. 18, fl. 20 do fl. 25, z najlepsz. srebra zegarki remontoar, bez kluczyka nakręc. z przyrządem do posuw. skaz. takie same kotwic. fl. 28 do fl. 35.

Tylko 95 kr. paryski zegarek brązowy za poręczeniem.

Łańcuszki z złota talmi.

krótkie 50 kr, 80 kr. fl. 1.30, 1.60, 2, 3, 5, 6, najlepsze fl. 7, **długie weneckie** fl. 1.30, 2, 3, 4, 5, 6 do fl. 8 najlepsze. — Nasz słynny **łańcuszek sedański** długi, prześlicz. wyrobu fl. 4.50, do fl. 5.

Srebrne łańcuszki,

krótkie, fl. 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9 do fl. 12, długie fl. 5.50, 7, 8, 10 do fl. 12; te same pozłac. o 1 zł. droższe.

Tylko fl. 24, 25, szczerozłoty zegarek damski, fl. 35, 40 do fl. 50 najlepsze.

Tylko fl. 34, 38 do 45 zegarek kotwic. fl. 50, 60 do fl. 70 najlepszy.

- **Najlepsze francuzkie budziki** fl. 5 do 7.
- Największy skład **zegarów pendułowych** własnego wyrobu fl. 10, 12, 15, 20, 25 do 35 fl.
- **Szkockie zegary ścienne** w najlepszym gatunku fl. 1.20, 1.50, 2.50 do 4.
- **Okrętowe zegary ścienne,** w każdém położeniu idące, fl. 7, 9, 12 do 15 fl.
- **Tylko 50 kr.** pierścienie do łańcuszków z złota talmi albo z chińskiego srebra.
- **Tylko 10 kr.** kluczyk do nakręcania każdego zegarka.
- **Tylko 40 kr. do 1 fl.** wisiorek do zegarka.
- **Tylko 10 do 30 kr.** karabinier francuski.
- **Tylko 30 do 50 kr.** najnowszy zegarek (Springuhr) z talmi złota.

Wszelkie, **nawet najrzadsze gatunki zegarków**, są zawsze na składzie. — Jeżeli się przedmiot jaki nie podoba, można go zamienić. — Przyjmuje się zegarki na zamianę, wartościowe papiery po najwyższym kursie.

Za gotówkę, lub za zaliczeniem na poczcie wykonuje się każde zamówienie w 24 godzinach. — Wszystkie zegarki są pierwszéj jakości i nie potrzeba ich na równi kłaść ze zwyczajnemi. — **Nieregulowany zegarek tańszy o złr. dwa. — Zegarmistrze i kupczący zegarami, mają wielki zapas zegarów wszelkiego gatunku do wyboru i powinni korzystać z niskich cen.**

Główny skład fabryczny zegarków R. Popper'a,
Wiedeń, Opernring, Nr. 7, sklep narożny. 3156(3-12)

Nie Korneuburgskie,
lecz
krajowe środki weterynarskie
oparte na długoletnièm doświadczeniu
Władysława Rittermanna,
b. nauczyciela chowu zwierząt i weterynaryi przy szkole roln. w Czernichowie.

1. C. k. uprzywilej. środek desinfekcyjny podczas chorób epidemiczn. u zwierząt domowych.
2. Środek przeciw zarazie, czyli gniciu płuc u bydła rogatego.
3. Środek przeciw wszelkim słabościom organów oddechowych, jako to: zapaleniu płuc u bydła i koni.
4. Środek przeciw słabościom żołądka i kiszek u zwierząt domowych, mianowicie, kolce, niestrawności, itd.
5. Środek przeciw karbunkułowi u świń.
6. Balsam gojący wszelkie rany, bądź to świeże, bądź zastarzałe.
7. Płyn odżywczy (restytucyjny).

Wyciągi znacznéj liczby świadectw Szanownych Panów właścicieli, są najlepszą rękojmią skuteczności tych środków, które w komplecie stanowią podręczną apteczkę niezbędną dla każdego hodowcy zwierząt.

Powyższe środki wyrabia i rozsyła na żądanie **Józef Trauczyński** aptekarz pod „Koroną“ w **KRAKOWIE.**

Skład tychże: we LWOWIE w apt. p. **Mikolasch'a**; w TARNOWIE w apt. p. **Reidt'a**, p. **Tenczyna**; w BOCHNI w apt. p. **Reiss'a**; w NOWYM SĄCZU w apt. p. **Schameit**; w ŻYWCU w apt. p. **Kloski**; w BRODACH u p. Kullaka; w CZERNIOWCACH u. p. **Chalbazani**; w BRZEŻANACH u p. **Kordeckiego**; w RZESZOWIE u p. **Schaiter i spółka.**

Podpisani zaświadczamy, iż w naszych okolicznych gminach podczas panującéj zarazy tak u bydła jak i trzody chlewnéj, używaliśmy środków weterynarskich wynalazku p. Władysława Rittermanna, prof. weterynaryi przy szkole Czernichowskiéj z tak pomyślnemi skutkami, że prawie każda sztuka tą okropną zarazą dotknięta, wyzdrowiała, a zdrowe, którym ten środek jako prezerwatywę zadawano, wcale nie uległy zarazie.

Rusocice, 1868. **Izydor Topolski. Piotr Kowalówka.**

Poświadczam publicznie, jako p. Władysława Rittermanna, prof. szkoły rolniczéj w Czernichowie — środki weterynarskie podczas zarazy płucnéj u bydła, nierogacizny, oraz w zołzach najuporczywszych u koni zadawane były i każdą razą ani jedna sztuka nawet zarazą już dotknięta, nie padła — i dla tego to środki te wszystkim szanownym panom gospodarzom polecić mogę.

Rajmund Alscher,
Czaniec 1870. właściciel dóbr, oraz dzierż. dóbr arcyksiążęcych.

Do pana Władysława Rittermanna w Czernichowie.

Pańskie środki weterynarskie wyrabiane w aptece pod „Koroną“ w Krakowie, używałem w bardzo wielu wypadkach tak chorób płucnych, karbunkułu, skaleczeń, w osłabieniach żołądka, w braku sił itd. z najpomyślniejszemi skutkami — za co publicznie ośmielam się podziękować i polecam wszystkim. 2998(6-18)

Jaszczurowa 1871. **J. Knesek.**

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.